THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Największem Arcydziełem Bożem Jest Uczciwy Człowiek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 9. CZWARTEK, DNIA 12-GO STYCZNIA, (THURSDAY, JANUARY 12), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

ZAMACH NA "DZIABY" PARKOWE

PAŃSTWA GROŻĄ JAPONJI WYDALENIEM Z LIGI.

Świat Zdecydowany Jest Stanąć w Obronie Chin.

Tokja, Japonja, 12 stycznia. W oficjalnych kołach japońskich zapanowało przygnębienie, gdy zapoznano się z treścią nadesłanych raportów poufnych z różnych stolic mocarstw świata, wyrażających swą opinję w sprawie zatargu japońsko-chińskiego. Raporty te nie są przychylne stanowisku Japonji i podkreślają fakt, że Japonja sprzeciwiła się przystąpić do konferencji pokojowej z Chinami za pośrednictwem Wielkiej Brytanji i Francji.

Niektóre mocarstwa posuwają się nawet dalej i otwarcie mówią, że wobec odmownej odpowiedzi rządu japońskiego w sprawie konferencji pokojowej z Chinami, Japonja będzie zmuszona wystąpić z Ligi Narodów.

W grę wchodzi paragraf 4 artykułu 15 Ustaw i Praw Ligi Narodów. Artykuł ten mówi, że jeżeli mocarstwo, lub mocarstwa, otrzymawszy ofertę załatwienia konfliktu polubownie ofertę tę odrzucą, Liga Narodów musi interwenjować i powaśnionych pogodzić, lub też winnych ukarać.

Z Szanghaju donoszą, że 10,000 Japończyków rozpoczęło wczoraj marsz wgłąb prowincji Jehol. Japonja stale oskarża Chińczyków, twierdząc, że garnizon chiński w Szanghajkwan jest całkowicie odpowiedzialny za agresywną akcję Japonji.

Z Moskwy nadeszła depesza donosząca, że 3,000 żołnierzy chińskich przeszło granicę Syberji. Władze rosyjskie przyjęły wypartych z Mandżurji Chińczyków przez wojska japońskie, rozbroiły ich i ulokowały w obozie koncentracyjnym na pograniczu Mandżurji.

Ostatni Szturm Niemiec na Traktat Wersalski.

Odwetowe Demonstracje w Gdańsku i w Nadrenji.

Berlin, 12. stycznia. (Depesza własna).—W całych Niemczech wspomniano przedwczoraj trzynastą rocznicę prawomocności "Traktatu Wersalskiego".

Mianowicie, pisma „nacjonal-socjalistyczne" przypomniały rzekome cierpienia i udręki spowodowane przez "Schandvertag" (haniebny traktat), przezwę spopularyzowano dla określenia "Traktatu Wersalskiego".

Z radością stwierdzono, że ten traktat już się rwie w strzępy. Już samo uznanie równości Niemiec w sprawie zbrojeń, witają Niemcy jako pierwszy krok w kierunku rewizji "Traktatu Wersalskiego".

Z okazji tego pamiętnego dnia odbyły się demonstracje w Gdańsku, w nadreńskiem mieście Essen, w różnych miastach rzeszy niemieckiej, a związek dzielnicy Kłajpedy demonstrował publicznie, na znak wierności do niemieckiego "Faterlandu".

Związek dla Prus Dschodnich urządził w Berlinie wystawę, która ma obrazować pole walki nad wschodnią granicą państwa niemieckiego. Prezydent Hindenburg zwiedził dzisiaj wystawę. Czyni się tu daleko idącą propagandę, dążącą do odebrania Polsce tak zwanego "korytarza gdańskiego".

Wolne miasto Gdańsk, 12 stycznia. — Trzynastą rocznicę oderwania Gdańska od Faterlandu — jak Niemcy nazywają przyłączenie polskiego Pomorza do Państwa Polskiego przypominano tu przez demonstracje. Na rynku zebrano podrostków, aby od nich odebrać przysięgę niezłomnej wierności dla "Faterlandu".

Nad miastem krążył samolot, na którym widniał napis Gdańsk pozostanie niemiecki.

Essen, w Nadrenji, 12. stycznia. — Rozpalono ognie na wzgórzach wzdłuż rzeki Renu co miało przypominać inwazję doliny nad rzeką Ruhr przez wojska francuskie.

Koblencja nad Renem, 12. stycznia. — Z lewego brzegu Renu ostrzeliwano francuski parowiec "Condor". Padło mniejwięcej 20 strzałów. Niemiecka policja "mniema", że sprawcami są ludzie zatrudnieni przez francuską kompanję, albowiem płace robotników mają być mizerne.

ROBOTNICY ŻĄDAJĄ KRÓTSZYCH GODZIN PRACY I TEJ SAMEJ ZAPŁATY.

Genewa, 12. stycznia. — Kwestja bezrobocia omawiana była wczoraj na międzynarodowej konferencji pracy. Próbowano ustalić sposoby zmniejszenia bezrobocia i zastanawiano się, czy za pomocą powiększenia pensji robotnikom, lub też zmniejszenia, będzie można skutecznie walczyć z bezrobociem.

Leon Jouhaux, sekretarz generalny Francuskiej Federacji Pracy wygłosił dłuższy referat, w którym oświadczył, że jedynym sposobem w zwalczaniu bezrobocia i kryzysu ogólnoświatowego jest zmniejszenie godzin pracy, lecz zatrzymanie tej samej zapłaty, jaką pobierają robotnicy za dłuższe godziny pracy. Twierdził on, że jeżeli obecny system kapitalistyczny nie ulegnie radykalnej zmianie, obecna cywilizacja zniknie z powierzchni ziemi. — Według oświadczena przedstawiciela robotników francuskich wypowiadającego się w imieniu wszystkich robotników w świecie, 30 miljonów robotników, czyli jedno szósta część robotników całego świata, stanowi armję bezrobotnych. Nawet uruchomienie przemysłu światowego nie uleczy bolączki bezrobocia, jeżeli świat nie przyjmie nowego programu, programu technokracji.

Stanowisko przedstawiciela Francji poparli przedstawiciele Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Niemiec. Jedynie przedstawiciel Danji, H. C. Oersted oświadczył się za zmniejszeniem godzin pracy z równoległą zniżką pensji.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Na zebraniu towarzyskiem fakultetu Central Y. M. C. A. College w sobotę wieczorem w Central „Y", 19 S. La Salle ul., niemieccy członkowie otworzą prawdziwe, wesołe życie studenckie w Heidelbergu, w Niemczech. Na program złożą się piosenki studenckie w języku niemieckim, przy kuflach. Anons wylicza sześciu mówiących po niemiecku członków fakultetu: J. H. Hirning, E. Escher, E. W. Balduff, dziekan; O. W. Sunek, R. A. Schmidt i F. G. Spencer. — Po polsku zapewne nie włada tam żaden członek fakultetu. Po niemiecku mówi płynnie sześciu, chociaż wielu widzi tam samych tylko „stuprocentowych".

* * *

Pisma Hearsta donoszą z Londynu, że Anglja zarobiła w jednym roku 408 miljonów dolarów na swej akcji „Buy British". Piękny to zysk niezawodnie, lecz czy drugi rok przyniesie taki sam zysk przemysłowcom Wielkiej Brytanji, to pytanie, na które nawet król Anglji nie mógłby dzisiaj odpowiedzieć.

* * *

Na świecie nie brak entuzjastów lotnictwa. Obecnie we Francji znalazł się śmiałek, który zamierza przelecieć dokoła ziemi „solo". Śmiałym tym lotnikiem jest Christian Moench. Lot ma się rozpocząć w dniu 2 lutego.

* * *

Sąd w Doylestown, Pa., unieważnił uskutecznioną przez szeryfa sprzedaż ruchomości na farmie Johna Hanzela, w celu zaspokojenia długu $1,800.

Cena sprzedaży inwentarza, obejmującego krowy i konie, wynosiła $1.18.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 12-go stycznia: — ŚŚ. Arkadjusza i Czesława.

Jutro, piątek, 13go stycznia: — ŚŚ. Weroniki i Glafiry p. p.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:17.
Zachód słońca o godz. 4:40.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek naogół pogodnie przy umiarkowanej temperaturze. W piątek pochmurno i cieplej, możliwy deszcz albo śnieg. Umiarkowany, zmienny wiatr, przechodzący w południowo-wschodni.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 42 stopnie, najniższa dziś o godzinie 1-szej w nocy 16 stopni.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 42 stopnie, najniższa dziś o godzinie 1-szej w nocy 16 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $60.50; bondy 7-proc. $54.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

OCZY POLONJI NA WAS ZWRÓCONE.



Rodzice Szturmują Władze Szkół Publicznych, Domagając Się Lepszego Systemu.

Rada Szkolna Nie Mogła Się Zebrać.

Przeszło stu ojców i matek z południowej strony miasta — szturmowało wczoraj biuro superintendenta szkół publicznych, p. Williama J. Bogana, domagając się uzdrowienia systemu nauki w swej dzielnicy. Delegacja przedstawiła, iż młodzież w wieku szkoły wyższej zmuszona jest kontentować się nauką w zainstalowanych sekcjach wyższego kursu w szkołach elementarnych, zaprowadzonych przez superintendenta.

Lekcje kursów wyższych, — tak zwane "branches" otrzymały aprobatę rady szkolnej, działającej na polecenie superintendenta. System miał odciągnąć pewną liczbę uczniów z przepełnionych szkół wyższych. Zarządzenie spotkało się z krytyką i niezadowoleniem rodziców i młodzieży, ponieważ uczniom siódmej i ósmej klasy szkoły elementarnej pozwala się na uczęszczanie do szkoły wyższej, gdy młodzież z kursów wyższych, 10-ta "grade," zmuszona jest szukać pomieszczenia po szkołach elementarnych.

Na czele delegacji stała pani Ray Gibson, z pnr. 7719 Colfax ave. Superintendent Bogan nie przyjął delegacji, odsyłając niezadowolonych do p. Dona C. Rogersa, dyrektora budynków szkolnych i pomiarów.

— Domagamy się dla naszych dzieci pełnego, czteroletniego kursu szkoły wyższej — przedstawiła dyr. Rogersowi p. Gibson. — Przybyła grupa reprezentuje rodziców przeszło 400 uczniów ze szkół Mann, Bradwell i Bryn Mawr, zamienionych na sekcje. Nie jesteśmy przeciwni istnieniu tak zwanych "Junior High," lecz wytworzona sytuacja wskazuje na potrzebę powiększenia liczby szkół wyższych o pełnym kursie.

I tutaj rzeczniczka przybyłej delegacji przedstawiła, iż rodzice z dystryktów wymienionych szkół domagają się zamienienia Hirsch Junior High pnr. 7740 S. Ingleside ave., na pełną wyższą szkołę.

Prezeska Chicagoskiego Stowarzyszenia Rodziców, p. H. A. Tyler, przedstawiła także, iż praktykuje się posyłanie uczniów siódmej i ósmej klasy szkoły elementarnej do "Junior High," gdy dla uczni "dziewiątego kursu" brak miejsca i zapycha się nimi wakujące sale po szkołach elementarnych. — System taki powoduje wiele niezadowolenia i czyni zamieszanie w przyjętym porządku.

Po godzinie targów i ostrej wymianie zdań, dyr. Rogers przyrzekł całą sprawę rozpatrzyć i omówić z superintendentem Boganem.

Delegacja próbowała także rozmówić się z radą szkolną, lecz ta nie mogła się wczoraj zebrać. Na posiedzenie stawiło się zaledwie czterech trustysów, gdy do koniecznego kworum potrzeba było sześciu. — Wobec tego prezes rady, p. Lewis E. Myers, odroczył zebranie do godz. 10-ej dzisiaj rano.

Na dzisiejszem zebraniu rady szkolnej mają potoczyć się w dalszym ciągu debaty nad budżetem. Do wczoraj ogólna suma była zmniejszona do $73,971,000. Redukowanie budżetów poszczególnych departamentów odbywa się pod kierunkiem manażera szkół, p. H. P. Savage'a. Wysokość wydatków bywa regulowana sumą dochodów z podatku, ustaloną przez audytora szkolnego H. Bracketta.— W dniu wczorajszym obcięto z funduszu edukacyjnego $325,000; departamentu administracyjnego $20,000; z pozycji na podręczniki szkolne $87,864 i z wydatków na utrzymanie placów igrzyskowych $69,191.

W opinji kilku trustysów szkolnych $11,000,000 podatków nie da się skolektować.— Sumę tę rada szkolna może tylko uważać za "zamrożony kapitał." I na konto tej sumy nie mogą być czynione żadne wydatki.

Ślady Krwi na Schodach w Domu Zgładzonego Kapelmistrza.

W dniu wczorajszym dochodzenia morderców kapelmistrza Schildhauera wkroczyło na całkiem odmienne tory, gdy chemik specjalista, dr. Clarence Muehlberger, zaraportował, iż znalezione plamy na schodach w domu zamordowanego są krwią. Po takiem odkryciu kap. Stege zarządził natychmiast zajęcie domu przez policję i dokładne zbadanie całego mieszkania, czy nie znajdują się inne ślady morderstwa. Wysłany oddział przeszukał jednocześnie i mieszkanie G. Birkinshawów, rodziców wdowy, zamieszkałych w tym samym domu, pnr. 3435 Fulton ul.

W mieszkaniu na dywanach znaleziono również plamy podobne do znalezionych na schodach, które wraz z dywanem przetransportowano do laboratorjum dr. Muehlbergera.

Jeżeli ślady krwi będą stwierdzone w mieszkaniu, to zgładzenie kapelmistrza zapewne miało całkiem inny przebieg, aniżeli je opisała wdowa. I nie miało miejsca na ulicy, lecz w mieszkaniu. Poczem ciało było wywiezione i porzucone w rowie przy 58-ym court i Pershing road, w Cicero.

W dniu wczorajszym śledczy ustalili, iż o podanej godzinie przez wdowę, nikt nie słyszał żadnego jej krzyku, co miało mieć miejsce, gdy rzekomo dwaj osobnicy porwali jej męża. Ustalono również, iż zamordowany zwykle wyjeżdżał samochodem, trzymanym w garażu w tyle domu i że zwykle Schildhauerowie używali tylnego wejścia, a nie frontowego.

Wczoraj także więcej światła na zachowanie się Schildhauerowej rzucił p. Józef F. Angielski, zam. pnr. 1653 W. Erie ul., buchalter z biura pozbawionego prawa praktyki adwokata, Paula Waltona, który miał poznać się z Schildhauerową na zabawie w "Avenue Cafeteria," przy Milwaukee ave. Schildhauerowa miała doprowadzić wkrótce Waltona do ruiny finansowej. A gdy jej na to zwrócił uwagę p. Angielski, miała Waltonowi dostarczyć bond na $1,000, na który ten zaciągnął pożyczkę w wysokości $500. Dostarczony bond przez Schildhauerową miał być powodem do awantury, załagodzonej później.

Świadek opisał kapelmistrza jako pragnącego spokojnego pożycia domowego i aż nadto pobłażliwego na zachowanie się żony.

CERMAK CHCE JEDNEGO RZĄDU NAD PARKAMI.

Reforma Policji Także Wskazana.

Konsolidacja trzech komisyj parkowych, lasów powiatowych i z górą sto dyrekcyj małych parków i placów igrzyskowych w jedną municypalno-powiatową korporację była wczoraj polecona przez burmistrza Cermaka. Zarząd takiej korporacji stanowiłoby trzech komisarzy, wybranych przez ogół mieszkańców. W ten sposób zmniejszyłyby się znacznie koszta administracji parków, pochłaniające olbrzymie sumy pieniędzy z podatków. Plan taki byłby w zgodzie z poleceniami prof. Charlesa E. Merriam, pracującego nad wyeliminowaniem zbytecznych urzędów w powiecie.

Burm. Cermak podając swój projekt, przytacza, iż zgadza się całkowicie z poglądami prof. Merriama, dowodzącego, że, skoro jedna partja trzyma ster rządów w mieście, powiecie i stanie, o wiele łatwiej jest dokonać reform.

Ażeby jednak połączyć wszystkie parki i prezerwacje leśne w jeden system administracyjny, konieczne są pewne poprawki w konstytucji stanowej, — gwarantującej nienaruszalność poszczególnych urzędów.

Klerk miejski i skarbnik miejski, zdaniem p. Cermaka, powinni być urzędnikami, nominowanymi przez burmistrza, a nie z wyboru. Klerk miasta bowiem jest zwykłym agentem rady miejskiej, gdy kasjer nie może ubiegać się o ponowny bez przerwy wybór.— Zatem obaj mogą być zamianowani dla uniknięcia kosztów elekcji. Także sędziom sądu okręgowego i sądu wyższego powinien być pozostawiony wybór klerków.

Jednocześnie, zdaniem burmistrza, policja miejska, powiatowa i stanowa w powiecie Cook, powinna być zamieniona na policję metropolji chicagoskiej pod jedną komendą.

Senat Podda Rewizji Piwny Bil Poselski.

Chce Go Umocnić Do Próby w Najwyższym Sądzie.

Washington, 12. stycznia. — Senacka podkomisja sądownicza z sen. Blaine'm, rep. z Wis., na czele, zacznie dzisiaj przerabiać bil piwny Colliera. Celem jest nadanie bilowi formy, któraby zwiększyła możliwość, że Prezydent go podpisze a najw. sąd zostawi w spokoju.

Podkomisja zgodziła się wczoraj, że bil Colliera musi być zmieniony i nakreśliła tentatywne plany rewizji. W swojej nowej formie, bil ma zmienić akt Volsteada tak, aby nie przewidywał żadnych kar za wyrób i sprzedaż piwa o 3.2 procent lub mniejszej zawartości spirytusu.

Zwolennicy tego programu mówią, że najw. sąd byłby wtedy zmuszony albo przyjąć prawo piwne albo uznać cały akt Volsteada za niekonstytucyjny. W tym ostatnim wypadku, 18. poprawka zostałaby bez federalnego statu pomocniczego.

Jakkolwiek postanowienie poddania bilu Colliera rewizji musi opóźnić jego przeprowadzenie w senacie, mokrzy przywódcy obydwu Izb zdawali się być zgodnej opinji, że podkomisja obrała najmądrzejszą drogę. Sen. Tydings, dem. z Md., jeden z najbardziej wpływowych mokrych w senacie, powiedział, że w jego przekonaniu myśl przerobienia bilu jest krokiem we właściwym kierunku.

Kongr. Rainey z Illinois, przywódca większości w Izbie zgodził się również, że bil Colliera powinien być zmieniony. Zauważył on, że w swojej obecnej formie bil nie pozwalałby browarom na ogłaszanie swoich produktów, warunek konieczny, jeżeli sprzedaż ma się zwiększyć i dochody rządu z tego źródła mają być podwyższone. Stosowną poprawkę ofiarował kongr. Erk, rep. z Pa., na żądanie Stow. Pism Codziennych w Pennsylwanji.

BURZA PUSTOSZY KALIFORNJĘ; 2 OSOBY ZABITE, 11 ZAGINIONYCH.

1,635,000 Tonn Piasku Spadło Na Los Angeles.

Los Angeles, Cal., 12. stycznia. — Burza o proporcjach huraganu szalała w tej części Kalifornji przez całą noc i niemal cały dzień. Conajmniej dwie osoby straciły życie, a 11 majtków z okrętów floty Stanów Zjedn. w zatoce San Pedro zaginęło bez śladu i istnieją obawy, że zmiotły ich wzburzone fale morskie.

Na wybrzeżu, wicher pozrywał łodzie z uwięzi i porozrzucał je na plaży. Na lądzie, rozpętała się oślepiająca burza piaskowa, która pokryła Los Angeles i przedmieście warstwą pyłu i piasku, grubą w niektórych miejscach na parę cali.

Piasek niesiony przez wicher z odległej o 150 mil doliny Imperial chwilami zasłaniał zupełnie widok, tak że kierowcy samochodów nie mogli widzieć drogi przed sobą. Zastępca inżyniera miejskiego obliczył, że 1,635,000 tonn piasku spadło na samo Los Angeles, a 14,000,000 tonn na cały powiat. Była to najgorsza burza tego rodzaju w historji miasta.

Dziesięć jachtów zerwało się z uwięzi w przystani San Pedro. Kilka z nich wicher roztrzaskał w kawałki, inne powyrzucał na brzeg.

Największe szkody burza wyrządziła na polach naftowych i w sadach pomarańczowych i cytrynowych. Wicher obalił ponad 280 wież naftowych powodując szkody szacowane na półtora miljona dolarów.

Chwilami, szybkość wiatru sięgała 60 mil, a nawet 80 mil na godzinę.

DWOJE DZIECI ZMARZŁO NA ŚMIERĆ W ZAWIEI.

St. Paul, Minn., 12. stycznia. W okolicy Kennedy, Minn., znaleziono wczoraj dwie małe córeczki farmera, ofiary zawiei śnieżnej, jaka szalała w Minnesocie i Półn. Dakocie. Obydwie zmarzły na śmierć.

Z Klasztoru SS. Franciszkanek p. o. Św. Kunegundy.

Dzień 6go stycznia był nietylko dlatego uroczyście obchodzonym w Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek p. w. Bł. Kunegundy, iż przypadała uroczystość Trzech Króli lecz i dlatego również, iż w dniu tym nowa gromadka służebnic Pańskich połączyła się z Nim ślubami zakonnemi.

Ceremonje rozpoczęły się o godz. 9ej w kaplicy klasztornej. Po „Veni Vreator", Mistrz Ceremonji Ks. W. Nowicki, proboszcz parafji św. Florjana, w Hegewisch, przemówił do postulantek i nowicjuszek, mających brać udział w ceremonjach.

Wzruszające w podniosłych słowach wiel. kaznodzieja skierował myśli słuchaczy na wyżyny zakonne, wskazując piękny cel ofiarnego, ukrytego życia osoby poświęconej Bogu. — Również zwrócił się do rodziców, przypominając im jak wielką ofiarę złożyli Bogu ze swej córki i jak z tego powodu cieszyć się powinni.

Nic dziwnego, że potem, gdy postulantki przystępowały do ołtarza by z rąk Wiel. Ks. Nowickiego otrzymać habit zakonny, oczy wielu z obecnych zwilżyły się łzami radości.

Następujące postulantki były przyjęte do nowicjatu: Józefa Górska z Youngstown, O. otrzymała imię zakonne Siostra Marja Epifanja; Helena Kazik z Youngstown, O. — S. M. Gonzetta; Marjanna Uścinowicz z Cleveland, O. — S. M. Natalja; Julja Zyła z Orwell, O. — S. M. Helidonja; Jadwiga Plona z Cleveland, O. — S. M. Fulgencja; Marjanna Rzońca z Hegewisch — S. M. Placydja; Anna Węgrzyn z Hegewisch — S. M. Matea; Genowefa Marcinek z Hegewisch — S. M. Ifigenja; Józefa Biss z Conemaugh, Pa. — S. M. Teodozja; Weronika Micał z Conemaugh, Pa. — S. M. Gabryela; Anna Fostek z Conemaugh, Pa. — S. M. Cyryla.

Poczem postulantki ubrane jako nowicjuszki ze śpiewem „Magnificat" weszły do kaplicy. Następnie rozpoczęła się Msza św. podczas której ośm nowicjuszek złożyło Profesję św. w ręce Matki Generalnej S. M. Alojzy. Były to następujące Siostry: S. M. Marynella, S. M. Maksymina, S. M. Anuncja, S. M. Lydja, S. M. Karola, S. M. Alojzyana, S. M. Anczylla i S. M. Remigja.

Obecnymi na tych uroczystościach byli oprócz Ks. Nowickiego, ks. J. Zwierzycki, C. R., Mistrz Rekolekcji, ks. Cyryl Mitera, O. F. M. i ks. J. Obyrtacz, C. R., kapelan zgromadzenia.

Ponieważ pogoda piękna sprzyjała wiele gości z Chicago i z odleglejszych nawet miast miało sposobność odwiedzić Klasztór Sióstr Franciszkanek p. o. Bł. Kunegundy, pnr. 2649 N. Hamlin ave.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w **"DZIENNIKU CHICAGOSKIM."**

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Wczoraj rano odprawiona została Msza św. dziękczynna na intencję pp. Ludwika i Kazimiery Kundów, z okazji rocznicy ich ślubu, a dzisiaj rano została odprawiona Msza św. na intencję pp. Andrzeja i Franciszki Wieczorkiewiczów, z okazji rocznicy ich ślubu.

*

Dzisiaj wieczorem, odbędzie się posiedzenie chóru młodszego św. Cecylji, o godzinie 7:30 w sali zwykłych zebrań.

*

W piątek, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie chóru starszego św. Cecylji. Ze względu na to, że jest to ostatnie posiedzenie przed koncertem, uprasza się wszystkich członków i członkinie, o łaskawe przybycie. Chór św. Cecylji urządza koncert w niedzielę, dnia 29 stycznia, w sali parafjalnej. Do współudziału w koncercie zaproszone zostały chóry kościelne i narodowe tej okolicy. A zatem, będzie to okazja, z której każdy miłośnik śpiewu powinien skorzystać.— Po koncercie nastąpi bal. Bilety po przystępnej cenie można nabyć u członków i członkiń.

*

W niedzielę, 15 stycznia, odbędzie się posiedzenie Tow. Serca Marji, No. 880, Z. P. R. K., o godzinie 2-ej po południu, w głównej sali parafjalnej. Także odbędzie się posiedzenie Tow. Wszystkich Świętych, No. 902, Z. P. R. K., o godzinie 2-ej po południu.

Zeszłej soboty odbył się ślub p. Andrzeja Kurzajewskiego, 4616 S. Washtenaw ave., z p. Stanisławą Szymaszek, 4512 S. California ave. Młodej parze drużbowali p. Augustyn Gutritis i p. Marja Kurzajewska.

*

W piątek wieczorem odbędzie się posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, oddziału młodzieży starszej. Po posiedzeniu odbędzie się zabawa towarzyska dla członków tylko. To samo towarzystwo urządza zabawę taneczną t. zw. "World's Fair Dance," w sali parafjalnej, w niedzielę, dnia 22 stycznia, wieczorem. — Będzie to jedna z przedniejszych zabaw sezonu. Do pląsów przygrywać będzie orkiestra z „College Inn."

*

Klub im. Marji Skłodowskiej urządza zabawę kostkową (bunco party), w sali parafjalnej, we wtorek, dnia 31 stycznia, wieczorem. Całkowity dochód z tej zabawy obrócony będzie na potrzeby parafji.

*

W zeszły czwartek, wieczorem, w sali parafjalnej, odbyła się instalacja Osady No. 60, połączona z instalacją poszczególnych towarzystw, należących do Zjednoczenia. Pani Meger rozpoczęła program, powołując na przewodniczącego p. J. Cichoszewskiego. Następnie ks. proboszcz Jakób J. Strzycki, odebrał przysięgę od urzędników towarzystw. Pani Włodarska, z Głównego Zarządu Zjednoczenia, przemówiła, przynosząc życzenia na przyszły rok. Chór parafjalny, pod batutą organisty p. K. Rybowiaka, wykonał trzy numery: "Wolna Polska," Mazur, i "Ach oczy twe." Następnie ks. Strzycki wygłosił mowę. Panna W. Machowska odegrała solo na fortepianie. Ustępujący prezes podziękował za współpracę w ubiegłym roku i prosił o poparcie dla nowego prezesa. Następnie mała Sylwja Wcisło, wygłosiła deklamację — "Odę do Młodości," Mickiewicza. Potem przemówił nowy prezes Osady, p. Niedźwiecki. Solo śpiew wykonała p. L. Meger. Program zakończył się przemówieniem p. Barcia, redaktora Zjednoczenia. Po wykonaniu programu, odbyła się zabawa towarzyska przy dźwiękach orkiestry p. Niedźwieckiego.

*

W zeszłą niedzielę odbyła się instalacja Tow. św. Jana Chrzciciela, No. 913, Z.P.R.K. Urząd przewodniczącego przypadł p. J. Cichoszewskiemu. Przysięgę odebrał ks. proboszcz Jakób J. Strzycki, poczem przemówił do członków. Urzędnikami na rok przyszły są: kapelan, ks. J. J. Strzycki; prezes, J. Wlezień; wiceprezes, A. Myśliwiec; sekr. prot., J. Jakubowski; sekr. fin., P. Cieśla; kasjer, W. Klimczak; sekr. wydziału małoletnich, F. Potempa; chorąży, W. Bajzer; rada gospodarcza: F. Skilondz i J. Myśliwiec; marszałek, A. Grygo; odźwierny, J. Stachyra; delegaci do Osady: W. Klimczak, F. Niedźwiecki, J. Stachyra, J. Rolla, P. Cieśla i F. Wierzbicki.

Z WACŁAWOWA.

Stowarzyszenie pod nazwą "35th Ward Property Owners and Welfare Association," będzie miało miesięczne posiedzenie w piątek, dnia 13 stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Avondale Field House. Zarazem uprasza się członków o przybycie na to posiedzenie, gdyż są nader ważne sprawy do załatwienia. Prez. jest p. Eugenjusz Zienty, a sekretarzem p. A. J. Malkowski.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Muzyka, Śpiew, Deklamacje i Odczyt w Każdy Czwartek.

Młodzi i Starsi Są Proszeni Do Współpracy.

W ubiegły czwartek, w sali ob. Tomaszewskiego, 4559 S. Richmond ul., Kółko Literacko Dramatyczne "Ognisko," — otworzyło nowy cykl tradycyjnych wieczorków literackich, obejmujących treściwe, popularne wykłady z zakresu dziejów Polski i zarazem z historji literatury polskiej. W dodatku każdy programowy wieczorek upiększają inne numery, jak śpiew, gra utworów muzycznych, deklamacje, itp.

Na ostatnim wieczorku przewodniczył p. A. Guzdek, a sekretarzował p. S. Skowronek. Program rozpoczęła p. E. R. Balunówna, utalentowana pianistka i nauczycielka muzyki, swoim pięknym śpiewem solowym wyjątku z opery "Rigoletto," Verdiego, — "Kobieta zmienną jest."

Z kolei p. Skowronek, wykładający historję Polski, zobrazował dzieje panowania w Polsce Kazimierza Wielkiego, — zwanego "królem chłopków," co zastał Polskę drewnianą, a pozostawił murowaną.

Program urozmaicili p. Jan Molis, swoją piękną grą na pianinie, skocznych polek i krakowiaków, p. J. Bejnarowicz, — śpiewem ulubionych piosenek amerykańskich.

Pan Guzdek swój wykład z zakresu historji literatury polskiej, poświęcił Stanisławowi Trembeckiemu, poecie XVIII stulecia, który podobnie jak Naruszewicz i Krasicki, cieszył się uznaniem i poparciem ze strony króla Stanisława Augusta. Był poetą utalentowanym, a główną zaletą jego poezji jest wspaniała forma, gładki i wdzięczny wiersz, wytworny styl obrazowy, żywy, o sile męskiej, a często też swoją powagą przypominający wiersz Kochanowskiego. Piękną formą poezji Trembeckiego zachwycał się sam Mickiewicz, zaliczając go do najlepszych polskich stylistów.

Jako obywatel, — zostawił Trembecki smutne po sobie świadectwo. Potomność i historja nie może mu darować, że Trembecki, który pisał tak piękne, mądre, patrjotyczne wiersze, w innych swoich utworach uwielbiał carycę rosyjską Katarzynę II, sprawczynię rozbioru Polski, że przyjaźnił się z Targowicą.

Dr. A. Wcisło, w swojem treściwem przemówieniu streścił pracę ideową "Ogniska," — podkreślił znaczenie i ważność wieczorków literackich, dodając zachęty innym w kontynuowaniu wykładów z historji Polski, jak również z zakresu piśmiennictwa polskiego. Wspólnym śpiewem "Roty," Konopnickiej, zakończono program.

*

"Ognisko" zaprasza młodzież i starszych na dzisiaj.

Kto pragnie spędzić mile i korzystnie dzisiejszy wieczór, — proszony jest na piękny i bogaty program "Ogniska," w sali ob. Tomaszewskiego. — Wstęp wolny dla wszystkich.

Na dzisiaj zgłosili występy: p. J. Królewczyk, p. A. Niedek, p. H. Majewska, p. E. R. Balunówna, p. J. Molis, p. J. Bejnarowicz, p. A. Guzdek, p. S. Skowronek, p. L. Zarembski, p. K. Mielżyńska i p. H. Wcisło, żona prezesa.

*

Zbliża się bal karnawałowy.

Dnia 5-go lutego, "Ognisko" urządza karnawałową zabawę taneczną przy dźwiękach orkiestry p. S. Fingo, w sali Tomaszewskiego. Bilety po 35c można nabyć u członków. Komitet przygotował wiele niepodzianek i pragnie ubawić wszystkich.

*

W ubiegły czwartek, równocześnie kiedy w "Ognisku" odbywał się pierwszy po świętach program, popisywały się na programie instalacyjnym miejscowej Osady No. 60, Z. P. R. K., w sali parafjalnej ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników — p. S. Wcisłówna, deklamacją, p. L. Megrówna, śpiewem i p. W. Makowska, grą na pianinie. Wszystkie spisały się dzielnie.

*

Pole pracy dla nowych członków.

Na ostatnim wieczorku p. J. Wcisło, nowoobrany prezes, zapowiedział, że wkrótce otworzy się jeszcze szersze pole pracy dla nowych członków i członkiń. Warunki wstępu do Kółka są dogodne. Potrzeba aktorów-amatorów. Mogą niemi być tylko Polacy i Polki, gdyż takich tylko "Ognisko" przyjmuje.— Komitet członkostwa udziela bliższych informacji na zebraniach czwartkowych.

Z Barbarowa.

Oddział św. Kazimierza Król. Nr. 107 M. P., będzie miał roczne posiedzenie i instalację urzędników w niedzielę, dnia 22 stycznia, o godzinie 1szej po południu w sali zwykłych posiedzeń. — Mich. Zieliński, sekretarz.

Z Kantowa.

Towarzystwo św. Wojciecha, gr. 364 Zjednoczenia, odbędzie swe roczne posiedzenie oraz instalację urzędników, w piątek, dnia 13go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Nr. 4ej. — J. Świder, prezes; W. Krechniak, sekr.

Posiedzenia Instalacyjne Klubów Małopol.

Następujące kluby odbędą posiedzenia w najbliższych dniach.

*

Klub Wola Przemykowska w czwartek, dnia 12go stycznia w sali Latki nar. Huron i Noble ulicy, o godzinie 7:30 wieczoreml — Ludwik Polak, prezes; Wojciech Mazur, sekr.

*

Klub Białego Orła Zembrzycan w piątek, dnia 13go stycznia, w sali Atlas, 1436 Emma ulica, o 7:30 wieczorem. — Ignacy Kurek, prezes; Rudolf Żmudka, sekr.

*

Klub Miechowice Wielkie w niedzielę, dnia 15go stycznia w sali Opławskiego, 1431 West Huron ulica, o 3ciej godzinie po południu. — Fr. Sas, prezes; S. Kolczak, sekretarz.

*

Klub Piotrowian w niedzielę, dnia 15go stycznia, w sali domu Ludowego 51sza ulica i So. Racine ave., o 3ciej godzinie po południu. — Piotr Głąb, prezes; J. Kleban, sekr.

*

— Klub Bielczan w niedzielę, dnia 15go stycznia, w sali Latki narożnik Huron i Noble ulicy o 3-ciej godzinie po południu. — Fr. Bogusz, prezes; Jan Hreń, sekretarz.

*

Stowarzyszenie par. Wietrzychowice odbędzie instalacyjne posiedzenie w niedzielę, dnia 15go stycznia, w sali Opławskiego, 1431 West Huron ulica, o 3ciej godzinie po południu. Po instalacji przekąska i zabawa. — St. Kozłowski, prezes; J. Klimek, sekretarz.

*

Klub Miechowice Wielkie, urządza zabawę taneczną w sobotę, 28go stycznia, w sali Opławskiego, 1431 West Huron ulica. Dochód przeznaczony na wykończenie szkoły w Miechowicach Wielkich. — St. Kolczak, sekr. Zw. K. M.

25-Lecie Istnienia Organizacji Polskiej w Mandżurji.

Charbin. (Pocztą). — Stowarzyszenie "Gospoda Polska" w Charbinie obchodziło w listopadzie r. b. 25-letnią rocznicę istnienia.

Stowarzyszenie to założone zostało w czasach, kiedy kolonja polska w Charbinie była jeszcze niewielką. Wzrosła ona bowiem po wojnie i rewolucji bolszewickiej, wchłaniając dużą garść uciekinierów z Rosji. Z małej organizacji, ogniskującej życie towarzyskie Polaków w Charbinie, "Gospoda Polska" rozwinęła się bardzo i obecnie jest największą czołową organizacją społeczną Polaków w Mandżurji, prowadzącą pracę kulturalno-oświatową, narodową i humanitarną.

Obchód 25-lecia trwał 2 dni, — 16 i 20 listopada ub. r. i obejmował: nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Stowarzyszenia, nabożeństwo dziękczynne, uroczyste zebranie w lokalu stowarzyszenia z przemówieniami okolicznościowemi i pokazem filmowym dla młodzieży. Zakończył uroczystości bankiet członków i przyjaciół "Gospody Polskiej."

Lekarz, czy weterynarz?

Pan X. usiłuje być dowcipnym. Przedstawiając przyjaciela swego doktora Z. mówi:

— Pan Z., weterynarz.

— Przepraszam bardzo, — odrzekł pan Z. — Jestem doktorem medycyny, tylko przyjaciel mój nazywa mnie weterynarzem, ponieważ go leczyłem.

Popierajcie Wytwórczość Krajową.

SEZ YOU

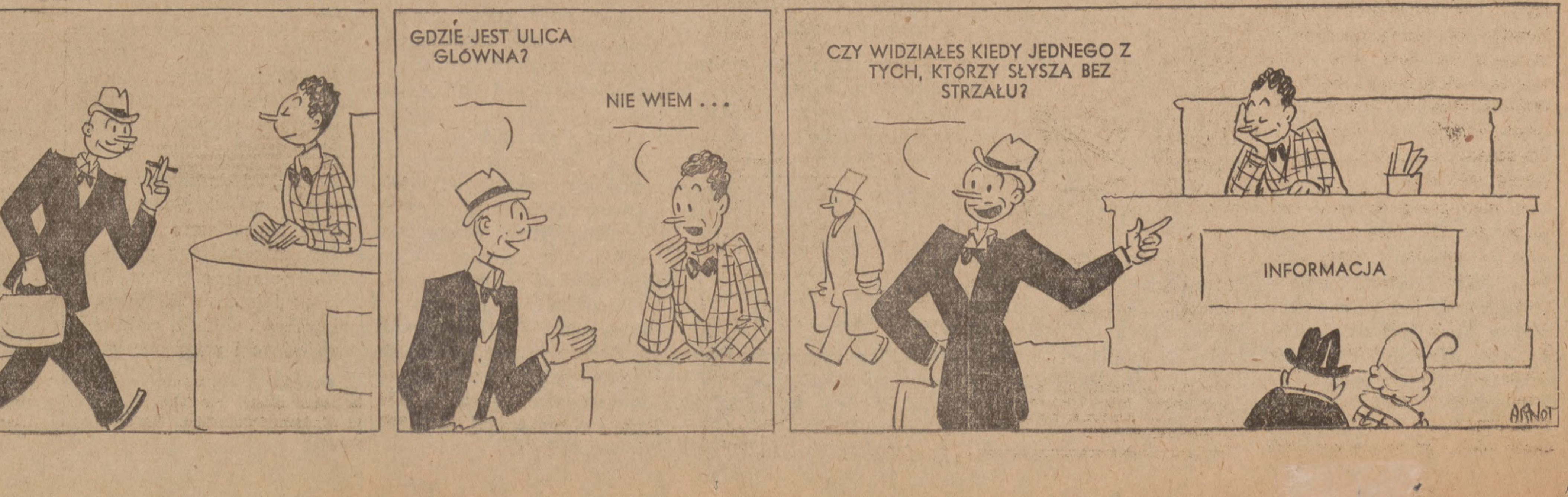
	True	False	Score
1. Yale university is the oldest university in the United States			
2. Napoleon said, "We have met the enemy and they are ours"........			
3. Jack Dempsey, former world's heavyweight boxing champion, has had his nose remodeled by plastic surgery........			
4. The Tsetse fly of Africa carries the germ of sleeping sickness........			
5. Abraham Lincoln is buried in Arlington National cemetery, Washington........			
6. Pogrom is the same as program........			
7. The units link, chain, furlong, and mile are used by surveyors in their measurements			
8. Porfirio Diaz painted the "Laughing Cavalier"			
9. Simon Bolivar is known to history as "The Liberator of South America"........			
10. Carnivora are animals that feed on flesh........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.



CZY NIE PRAWDA!



SPORT

Jak Należy Grać w Hokeja Na Lodzie?

W związku z bliskim już terminem rozpoczęcia rozgrywek hokejowych o mistrzostwo podajemy poniżej zasady gry w hokeja na lodzie:

Otóż hokej na lodzie jest grą pochodzenia kanadyjskiego. W Europie przed zaaklimatyzowaniem hokeja uprawiana była (w Skandynawji) gra do niego podobna, zwana bandy, Różnica polegała na używaniu w hokeju gumowego krążka, a w bandy — piłki. Pozatem na wielkości boiska, na kształcie kijów, ilości graczy itd.

W hokeju walczą dwie drużyny, dążąc do wprowadzenia krążka do bramki przeciwnika. Każdy zespół składa się z sześciu graczy, którzy posuwając się po boisku lodowem na łyżwach, stwarzają co chwila — dzięki wielkiej szybkości — emocjonujące sytuacje podbramkowe. W ogólnem ujęciu, hokej jest to spotęgowana pod względem emocjonalnym piłka nożna na zimowym terenie.

Oczywiście różnic między piłką nożną a hokejem jest bardzo dużo. Oto naprzykład hokeista niema prawa posuwać krążka nogą, łyżwą lub jakąkolwiek częścią ciała, ale natomiast zatrzymanie go może być dokonane w sposób dowolny. Do poruszenia krążka służy kij drewniany, zagięty i spłaszczony u końca; bramkarz rozporządza kijem obronnym, znacznie szerszym, oraz cieszy się specjalnie tolerancyjnemi przepisami w zakresie posuwania i niesienia krążka.

Mecz trwa zasadniczo 45 minut (3 x 15 min.), przyczem poszczególne tercje przedzielone są 10-cią minutowemi okresami wypoczynkowemi.

Zawodnicy w czasie gry mogą być zmieniani, przy uwzględnieniu jednak dwóch zasad: 1) do meczu wolno wyznaczyć maximum 9-ciu graczy (3 ch zastępców) oraz 2) w żadnej chwili na boisku nie może być więcej, niż 6-ciu graczy jednej drużyny. Zmieniać graczy wolno tylko w czasie przerw.

Grą kieruje sędzia, którego decyzje są bezapelacyjne. Do pomocy arbitra urzędują sędziowie, pilnujący bramki, wszyscy — o ile to możliwe — z grona osób neutralnych. Przed meczem kapitanowie drużyn losują prawo wyboru stron boiska. Po każdym nowym okresie gry oraz co 7 i pół min. w okresie trzeciem, drużyny zmieniają pola.

Na początku okresu i po uzyskaniu bramki, sędzia na środku boiska wprowadza krążek do gry, rzucając go między kije dwóch graczy przeciwnych drużyn. W czasie gry sędzia wprowadza krążek w miejsce przerwania akcji, z tem jednak zastrzeżeniem, że na każdym krańcu boiska w obrębie pasa odgraniczającego jedną trzecią część boiska, krążek w żadnym, wypadku nie może być wprowadzony przed bramką; sędzia wprowadza go wtedy na wysokości mniejsca, w którem znajdował się krążek, ale o 3 mtr. w bok od bramki.

Hokej, podobnie jak piłka nożna, zna również przepis o spalonym (offside). Przepisy hokejowe mówią, że gracz jest „spalonym", o ile nie znajduje się między krążkiem a bramką, czyli o ile wyprzedza krążek. Mówiąc popularnie, drużyna atakująca nie może poza swoją trzecią częścią boiska, podawać sobie krążka do przodu, lecz tylko wstecz lub wproprzek. Od zasady tej jednak istnieje szereg wyłomów.

A więc gracz drużyny broniącej się nie może być spalonym na własnej (jednej trzeciej) części boiska; dalej — przestaje być spalonym zawodnik: 1) który cofa się do tyłu; 2) jeżeli gracz drużyny przeciwnej dotknął krążka, lub 3) jeżeli współgracz wyprzedził go z krążkiem, albo też po podaniu zdołał go wyprzedzić itd.

Te ostatnie postanowienia, łagodzące ostrze reguły o spalonym, mają zastosowanie tylko pod tym warunkiem, że gracz spalony w żaden sposób nie przeszkadza przeciwnikowi w grze.

Wszelka gra brutalna, połączona z niebezpieczeństwem uszkodzenia przeciwnika, jest bezwzględnie surowo zabroniona, jak również atakowanie bramkarza w czasie obrony przyczem bramka zdobyta w takich warunkach winna być nieuznana; wolno jednak atakować bramkarza jeżeli oddalił się on ponad 1,50 mtr. od swej bramki. — Obrońcy natomiast mogą stosować na swej jednej trzeciej boiska natarcie ciałem na przeciwnika, t. zw. body checking, byleby to uczynione zostało otwarcie i bez posługiwania się kijem.

Jako sankcje w razie przekroczenia tych postanowień stosuje się ostrzeżenie, a w razie jego bezkuteczności lub w razie przekroczenia większej wagi — wykluczenie z gry na określony przeciąg czasu (jednak, dwie trzy, pięć itd. minut). Określenie wysokości kary należy do dyskrecjonalnej władzy sędziego. Gracz wykluczony nie może być zamieniony przez zastępcę.

Oto streszczenie zasadniczych przepisów międzynarodowych hokeja na lodzie.

Jutro Lewandowski i Braddock Staną Do Walki.

TOMMY PAUL STANIE W OBRONIE SZAMPJONATU.

Rywalem jego Freddie Miller.

Szybko wybijający się na pierwsze miejsce wśród pięściarzy ciężkiej wagi Polak, Marcin Lewandowski, z Grand Rapids, Mich., JUTRO wieczorem, w Chicago Stadium, 1800 West Madison ulica, stanie do walki na pięście z Jimmy Braddockiem (a nie Ebbetsem). — Walka Lewandowskiego i Braddocka poprzedzi główną walkę na programie, do której stają Tommy Paul i Freddie Miller. Paul stanie w obronie szampjonatu pięściarzy pierzej wagi, jaki to tytuł on obecnie dzierży.

W sali gimnastycznej Kid Howard'a onegdaj Komisarz boksu Fred Gardner w ringu wręczył Lewandowskiemu potnik stary, który dawniej należał do Stanisława Keciały — (Ketchell) sławnego swego czasu pięściarza polskiego.

Dla Lewandowskiego potnik ten stanowi pamiątkę drogą: przyjął ją więc z podziękowaniem dodając w żarcie, że walka jego z Braddockiem odbędzie się w piątek, 13go stycznia (feralna trzynastka), a potnik taki może mu się przydać. Lewandowski pochodzi z Grand Rapids, Mich. Walczy w stylu podobnym do tego jaki dawniej używał Keciała (Ketchell); podobny do niego jest wzrostem, a ciosy zadane rywalowi zawsze przynoszą pożądany skutek. Polscy sportowcy widzą w Lewandowskim następcę Keciały i dlatego jutro gromadnie wybierają się na jego walkę z Braddockiem.

STECHER I LONDOS W COLISEUM.

Aranżerowie wieczorków zapaśniczych tym razem "mufuą" do Coliseum, przy South Wabash Ave., blisko narożnika 15ej ulicy i tam w czwartek, dnia 19go stycznia urządzają wielką walkę o szampjonat zapaśników ciężkiej wagi, do której staną Józef Stecher, "król" nożyczkowego chwytu i Jim Londos, obecny "król" zapaśników. Promotorem tegoż wieczorku jest Doc Krone.

Spodziewają się, że na pierwszy w roku 1933 występ szampjona Londosa w Chicago przybędzie tylu, że Coliseum wszystkich nie pomieści. Tembardziej, że walczy z nim Stecher, dawny szampjon w tej samej dywizji, pogromca "Strangler" Lewisa. Walka ich ograniczona będzie do jednego rzutu w godzinie, według przepisów Komisji Atletycznej na stan Illinois.

O tej i innych walkach zapowiedzianych na 19go stycznia napiszemy więcej w bieżącym tygodniu.

SOKOLNIA PRZEPEŁNIONA — DOSKONAŁE KONTESTY.

Sokolnia na Stanisławowie ub. niedzieli była przepełniona, gdzie rozegrano aż cztery kontesty w piłkę koszykową.

Na otwarcie programu piątka Sokołów Białego Orła (waga 125 funtów) pokonała rywali z piątki Pals A. C. punktami 32 do 29. M. Janowski i J. Leśniak doskonale się spisali, gdyż razem zdobyli 20 punktów dla swoich.

Następnie piątka Sokołów Orła Białego (waga 135 funt.) pokonała piątkę Owl A. C. punktami 31 do 21.

Najciekawszym jednak był kontest nadobnych koszykarek, kiedy to piątka Wheaton Comets pokonała piątkę rywalek z klubu Renard B. A. A. (reprezentantki Sokołów Orła Białego), punktami 32 do 8. Ponny Johnson zdobyła 13 punktów, a Agnieszka Olechowska dziarsko grała dla piątki przegrywającej. Cyfry:

	B.	FT.	P.
Renard B. A. A.	4	0	6
Wheaton Comets	14	4	3

Na zakończenie programu niedzielnego piątka Sokołów Orła Białego (ciężkiej wagi) pokonała piątkę Wheaton Comets punktami 38 do 37. Janek Walesa dzielnie się tu spisał dla Sokołów stanisławowskich.

Cyfry.	B.	FT.	P.
Sokoli Białego Orła	17	4	15
Wheaton Comets	15	7	8

Życiorys obywatela z „Sowdepji".

Urodził się w poniedziałek, zameldowano go we wtorek, aresztowano we środę, osądzono w czwartek, przewieziono do czerezwyczajki w piątek, zbadano w sobotę i rozstrzelano w niedzielę.



Autor Teorji Względności w Ameryce.



Dr. Albert Einstein (w środku) z żoną i d-rem Millikanem z kalifornijskiego Instytutu technologicznego, po przybyciu do Los Angeles okrętem motorowym "Oakland" wprost z Bremy. (Klisza Acme).

PIĄTKA ROSTENKOWSKIEGO PRZEGRAŁA.

Piątka koszykarzy alderma na Józefa P. Rostenkowskiego składająca się z polskich graczy pokonana była w turnieju "Evening American" przez rywal cięższych wagą i sprytniejszych z piątki Eugene Field House punktami 25 do 20. Piłkarze Rostenkowskiego z Benny Kanabajem na czele zdobyli jedenaście punktów w ostatnim kwartale gry, ale to nie wystarczyło na pokonanie tęgich rywali, którzy już grę mieli "w kieszeni." Cyfry i spis graczy taki:

Piątka Rostenkowskiego:	B.	FT.	P.
Leśniak, RF.	2	1	1
Bukowski, LF.	2	0	0
Kanabaj, LF.	5	0	1
Terebinski, LF.	0	0	0
Kalaczyński, C.	0	0	0
Polakowski, R. G.	0	1	0
Polinski, LG.	0	0	2
Razem	9	2	5

E. Field House:	B.	FT.	P
Cohen, RF.	2	1	3
Wolff, LF.	4	1	2
Levy, C.	2	0	0
Rishkin, RG.	1	0	1
Kritzberg, LG.	1	0	0
Hlassman, LG.	1	1	0
Razem	11	3	6

Referentem gry był Howard Pauley, a raport spisał D Hoppe.

BOOSTERKI DR. KUTZY PRZEGRAŁY 3 PARTJE.

W lidze kręglarek z Towarzystwa EL DORADO czwórka Dr Kutza Bosters w konteście z czwórką Dr. Jos. Konopa Boosters przegrał całą serję, składającą się z trzech partyj.

Pani A. Biegaj odznaczyła się zdobyciem 550 punktów na serję, gdy zaś panna W. Pozdell zdobyła 231 punktów na partję. Z kontestów rozegranych w kręgielni Lewis'a raport w cyfrach taki:

Dr. Kutza Boost.	543	487	589
Dr. J. Konopa B.	556	529	628
Crown Florists	568	452	610
Lenard's Restaur.	515	562	62[illegible]
Polinski Undert.	489	679	557
Pallasch Lawyers	576	526	504

LIGA ALUMNÓW KOLEGJUM ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

W kręgielni Lewis'a, dnia 3 b. m., rozegrane były zwykłe kontesty trójek kręglarskich z ligi wyżej wspomnianej, z których otrzymaliśmy raport w cyfrach taki:

Tomczyński Co-Op. W. C.	651	564	520
Al. Konkowski B.	539	576	585
Wojtalewicz Ph.	564	562	567
Drs. Liss-Sroka Dentists	614	563	535
Konopa Eccl. G.	553	543	582
Holte Lawyers	548	559	619
Szatkowski N. Fl.	515	575	544
Unknowns	511	529	547

Szczery.

W przedziale trzeciej klasy jedzie dwóch wytwornie ubranych panów. Rozmawiają o tem i owem.

— Wolę podróżować trzecią klasą, — powiada jeden. — Mniej tu kurzu, jest chłodniej, higjeniczniej; słowem — podrużuje się wiele przyjemniej.

— To racja — odpowiada drugi — dla mnie druga klasa też jest za droga.

Co Słychać Na Polonji

Państwo Józef i Salomea Jarkowie obchodzić będą złote gody małżeńskie czyli 50tą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego w ostatnią niedzielę bieżącego miesiąca. Msza św. na ich intencję odprawiona zostanie w kościele św. Stanisława o godzinie 10:30 rano a odprawi ją ks. Alojzy Jarka. — Państwo Jubilaci zaliczani są do przedniejszych parafjan Stanisławowa.

*

Dziatwa szkolna w parafji św. Anny pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Nazaretanek, daje przedstawienie w przyszłą niedzielę, dnia 15 stycznia, w sali parafjalnej na Annowie. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Główną atrakcją będzie wspaniały dramat p. t. „Niezachwiana ufność w Marji". Annowianie licznie wybierają się na to przedstawienie.

*

Klub Rodaków z Brzezin, urządza bal w przyszłą niedzielę, dnia 15go stycznia, w sali Northwestern, 1433 Cornell ul. Początek o godzinie 5tej po południu. Będą na tej zabawie niespodzianki, oraz interesujące atrakcje, a między innymi będzie starokrajski występ „Torunia".

*

Tow. Polki na Obczyźnie, gr. 10ta Związku Polek w Am., urządza 15go stycznia, o godzinie 5tej wieczorem na sali parku Pułaskiego Noble i Blackhawk ul., instalację połączoną z wieczorkiem rozmaitości. Odegraną będzie komedyjka, p. t. „Komitet". Po programie podana będzie przekąska, premjowanie i zabawa taneczna.

*

Onegdaj rano w kościele św. Jadwigi odbył się pogrzeb ś. p. Klary Hejza. Podczas Mszy św. solo pieśń pokutną „Miserere" i „Nie opuszczaj nas" odśpiewała pani Joanna Lama. Na skrzypcach akompanjował p. Bernard Repiński a na organach p. Emil Wiedeman. Na pogrzeb przyjechała z Cleveland, Ohio, siostra zmarłej, — czcigodna Siostra M. Filipina.

*

W niedzielę ubiegłą w kościele św. Józafata odbył się chrzest synka pp. Antoniego i Emilji Bieleckich, zam. pnr. 1323 High ul., któremu nadano imię Antoni. Chrzestnymi rodzicami byli p. Jan Bannach i pani Marja Jurkowska.

Popierajcie Wytwórczość Krajową.

Amer. Izba Handlowa Zwalcza Nowe Podatki.

Nagli Roosevelta o radykalne oszczędności w rządzie.

New York, 12. stycznia. — Pomoc rolna i ulgi podatkowe, uważane przez wielu za najważniejsze dzisiaj sprawy w kraju, były wczoraj przedmiotem rozmowy pomiędzy Prezydentem-elektem Rooseveltem i Henry Harrimanem z Bostonu, prezesem Amer. Izby Handlowej.

Dowiedziano się, że p. Harriman wystąpił z silnym apelem aby Prezydent-elekt, zaraz po 4. marca, zabrał się do generalnego czyszczenia biurokracji w Washingtonie z widokiem zrównoważenia budżetu raczej przez ekonomje, aniżeli przez podnoszenie lub nakładanie nowych podatków.

Mówiono, że Prezydent-elekt dał dowody, że zamierza być wiernym swojemu przyrzeczeniu z kampanji odnośnie obcięcia kosztu rządu o 25 procent Jeżeli tej obietnicy dotrzyma blisko miljard dolarów oszczędzi się podatnikom.

Na punkcie pomocy rolnej, p. Roosevelt i p. Harriman zgadzają się w swoich poglądach. Prezydent-elekt odnosi się przychylnie do bilów rolnych zgłoszonych obecnie w kongresie.

Dowiedziano się również, że p. Roosevelt jest za nakładanem embargo na wysyłki broni amunicji do krajów prowadzących wojny, osobliwie do państw zaborczych.

SENAT WZNAWIA ŚLEDZTWO W SPRAWIE KRACHU KREUGERA.

Washington, 12. stycznia. — Senacka komisja bankowa wznowiła wczoraj śledztwo w sprawie manipulacyj giełdowych i krachu kompanji zapałczanej Ivara Kreugera.

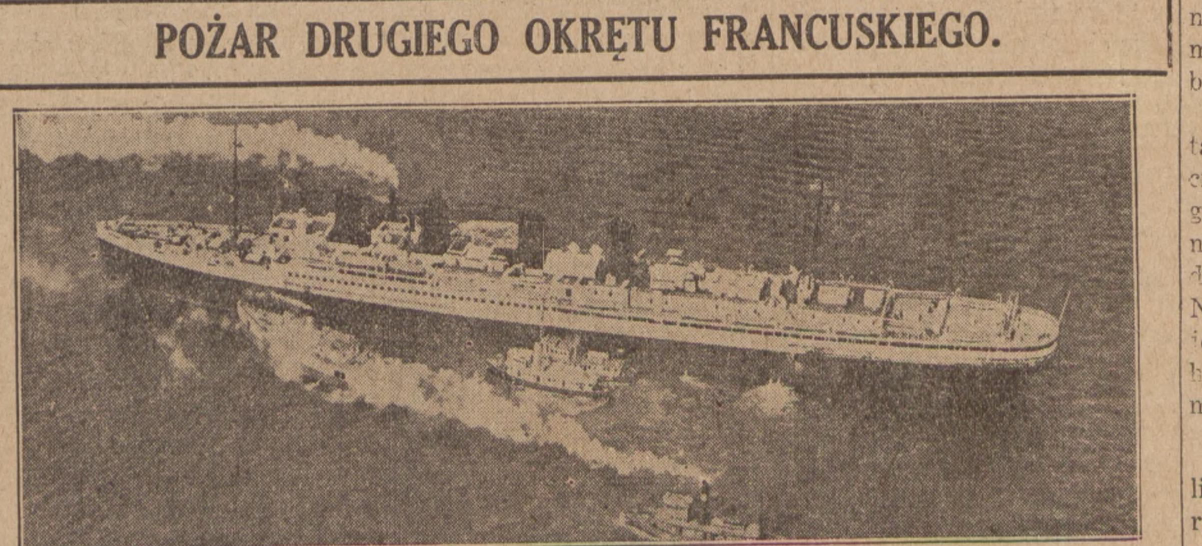
Głównym świadkiem był Donald Durant, członek firmy maklerskiej Lee, Higginson i S-ka, i jedyny amerykański dyrektor koncernu Kreuger and Toll.

Senatorzy wglądnęli blisko w podstawianie „złych" za „dobre" papiery wartościowe pomiędzy bondami rządów zagranicznych złożonych na zabezpieczenie $26,000,000 obligów dłużnych sprzedanych w Ameryce jako część emisyj Kreuger'a na 113 miljonów dolarów. Zarzucili oni „skrajną lekkomyślność" w metodach użytych do zabezpieczenia nabywców obligów.

MIESZKAŃCY 6 MIAST DALI 176 MILJONÓW NA FILANTROPJĘ.

New York, 12. stycznia. — Mieszkańcy sześciu wielkich miast w Stanach Zjedn. — New Yorku, Chicago, Filadelfji, Washingtonu i Bostonu — dali $176,008,914 w publicznie ogłoszonych darach i zapisach na cele filantropijne w 1932, pomimo depresji. Chicago złożyło na takie cele $25,716,833.

POŻAR DRUGIEGO OKRĘTU FRANCUSKIEGO.



Onegdaj z niewiadomych powodów na linjowcu "France" powstał pożar. Straż ogniowa portu Havre zdołała pożar ugasić, lecz fakt, że w krótkim czasie powstał pożar na dwóch linjowcach francuskich, nie daje spokoju władzom francuskim. Kilka dni temu pożar zniszczył jeden z najwspanialszych okrętów francuskich "Atlantique".

Hitler Zmuszony do Demobilizacji Swej Armji.

Musi Mieć Miljon Dolarów Na Spłacenie Długów.

Nuremberg, Niemcy, 12 stycznia. — (Prasa Stow.) — Tak zwana „francuska dywizja" bojówek Hitlera, składająca się z 12,000 hitlerowców, została z rozkazu Hitlera zdemobilizowana. Brak funduszów na dalsze utrzymanie tej dywizji w szeregach hitlerowskich zmusiło wodza do wydania tego rozkazu.

Willy Stegmann, członek bloku hitlerowskiego w reichstagu, został wydalony z organizacji Hitlera za nieposłuszeństwo Hitlerowi.

Z Berlina nadeszła tu wiadomość, że organizacja Hitlera przechodzi obecnie kryzys finansowy. Główna kwatera Hitlera wydała oświadczenie, że jeżeli nie otrzyma wkrótce $4,000,000 na wydatki utrzymania organizacji, może dojść do kompletnego rozkładu całej organizacji. Hitler twierdzi, że musi w krótkim czasie zdobyć w jakiś sposób miljon dolarów na opędzenie dawno zaległych rachunków. Przemysłowcy z Nadrenji i z zagłębia Ruhr zobowiązali się dać Hitlerowi żądaną sumę miljona dolarów, lecz zastrzegli się, że Hitler nie będzie robił żadnego sprzeciwu obecnemu rządowi Schleichera, albo przyszłemu gabinetowi von Papena. Przemysłowcy niemieccy działają tu w porozumieniu z von Papenem, który ma wkrótce zostać ponownie kanclerzem.

Hitler udał się wczoraj do Berlina, gdzie ma dobić targu. Zamierza on wejść w porozumienie z kanclerzem von Schleicherem w celu zamianowania kilku hitlerowców członkami gabinetu, jak również w celu odroczenia sesji parlamentu na czas dłuższy. Reichstag niemiecki miał się zebrać w dniu 24 stycznia.

WYNALAZEK POLSKIEGO KRÓLA SKRZYPKÓW.

Londyn, 12 stycznia. — Sławny skrzypek polski Bronisław Huberman przybył tu na koncert i demonstrował swój wynalazek, smyczek w którym cieniutkie druty aluminjowe zastępują włos koński. Od czasu rewolucji bolszewickiej w Rosji ustał eksport włosia końskiego, używanego do smyczków i zaczęło być coraz trudniej o smyczek odpowiadający najwyższym wymaganiom gry skrzypcowej.

Loeb, Morderca Franksa, Otworzył Szkołę.

Na początek 22 studentów i 64 aplikantów.

Richard Loeb, morderca kilkuletniego Franksa, odsiadujący w więzieniu w Joliet 99 lat więzienia, otworzył szkołę korespondencyjną dla więźniów. W dniu otwarcia założyciel szkoły liczył 22 studentów i 64 aplikantów. Nauka wykładanych przedmiotów ma być w zakresie kursu szkoły wyższej, tak, że od aplikantów wymaga się ukończenia 8-klasowej szkoły elementarnej.

Paru innych kryminalistów z uniwersyteckim wykształceniem odsiadujących wiezienie ma pomagać Loebowi, który będzie kierownikiem.

Władze więzienne podają, iż taka szkoła nie będzie żadnym ciężarem dla zarządu więzienia, gdyż na podręczniki i potrzebne przybory będą użyte pieniądze z różnych imprez więźniów. Na liście przedmiotów znajduje się język angielski, łaciński, hiszpański, matematyka, przedmioty przyrodnicze i inne.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamuje swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie .. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Dziesięciu Najwybitniejszych Żydów w Ameryce.

W tutejszym Kurjerze Żydowskim znajdujemy wiadomość, iż osiemdziesięciu redaktorów pism żydowskich w Stanach Zjednoczonych wybrało dziesięciu najwybitniejszych Żydów, którymi są: członek Najwyższego Sądu Krajowego, sędzia Louis D. Brandeis, bankier i filantrop Feliks M. Warburg, członek Najwyższego Sądu Krajowego sędzia Benjamin N. Cardozo, gubernator nowojorski Herbert H. Lehman, wydawca potężnego dziennika New York Times Adolph S. Ochs, pisarz Ludwig Lewisohn, profesor uniwersytetu Harvard Feliks Frankfurter, dziennikarz Walter Lippman, rabin S. Wise i dr. Cyrus Adler.

Dane statystyczne wskazują, że przeciętny wiek wymienionych wynosi lat 60 i że przeciętnie w 36 roku życia nazwisko każdego z nich znane już było w kraju. Przodkowie tych ludzi przybyli tu przeważnie z Niemiec.

Wymienieni wyżej uznani zostali za najwybitniejszych i za najpoważniejszych Żydów w kraju przez Żydów. Gdyby miały w tem głos inne narodowości, to może rezultat byłby odmienny.

Żadnego z wymienionych nie znamy osobiście, ani też wiemy o ich specjalnych zasługach, więc i sądu o nich wydawać nie możemy tak, jak to czynią ich współwyznawcy, ale fakt, że ludzie ci zajmują tak wybitne stanowiska w życiu kraju świadczy wymownie, że muszą być nie przeciętni, że muszą się różnić od szarej masy obywateli. Zostać członkiem Najwyższego Sądu kraju nie jest rzeczą łatwą, ani Lippmanem także nie każdy potrafi być. Dlatego redaktorzy żydowscy mają rację, gdy wymienionych nazywają wybitnymi Żydami.

Przykład powyższy winien być miarą dla nas tam, gdzie usiłujemy doszukiwać się wybitnych osobistości wśród naszych rodaków.

Prosta rzecz, że i my także mamy wybitnych wśród siebie, tylko miara dla naszych wybitności jest inna... trochę krótsza, dopasowana do naszych potrzeb. Ta miara, aczkolwiek kusa, byłaby dobra i wystarczałaby nam najzupełniej, gdybyśmy nie odczuwali innej miary koło siebie, gdyby ta inna miara nie rzucała się nam w oczy.

Zwracamy na ten szczegół uwagę naszych rodaków ambitnych, ażeby zrozumieli, że droga do znaczenia i wpływów prowadzi niekoniecznie przez organizację wardową, przez pana komitymana. Jest inna ścieżka — ścieżka kutlury, ścieżka nauki głębokiej. Politykier prędko się skończyć może, a człowiek nauki skończy się tylko ze śmiercią.

Słowa Stalina, a Rzeczywistość.

Józef Stalin, krwawy dyktator Rosji sowieckiej w mowie wygłoszonej niedawno w Moskwie, oświadczył, że wszystkim w Rosji powodzi się dobrze, że „piatiletkę" skończono z powodzeniem w czterech latach, że Rosja jest dzisiaj w szeregu największych potęg świata, że wreszcie Rosja może sobie pozwolić na zwolnienie tempa pracy przemysłowej, społecznej i organizacyjnej, bo kraj posiada wszystkiego poddostatkiem.

Tak powiedział Stalin.

A teraz posłuchajmy, co mówi o Rosji majster niemiecki, zatrudniony w zakładach rządowych w Rosji. List, zawierający opis życia robotnika w Rosji sowieckiej, zamieścił ostatnio dziennik niemiecki „ Vossische Zeitung."

„Najgorszą rzeczą jest w Sowietach katastrofalny brak towarów i artykułów pierwszej potrzeby oraz potwornie wysokie ceny, jakie ustala się na te towary w wolnym handlu — pisze ów Niemiec. Zasadniczo robotnik, czy pracownik sowiecki ma wszystko otrzymywać w swojej kooperatywie fabrycznej na kartki. Troszeczkę chleba, czasami odrobinę cukru, w sezonie jesiennym śledzie i to wszystko. Dlatego też wszyscy odżywiają się poniżej koniecznej normy i przeważnie są głodni. Ceny na wolnym rynku są nieprawdopodobne. I tak np. litr mleka kosztuje dwa ruble, funt mięsa 3 ruble, funt słoniny 7 rubli, szklanka kwaśnej śmietany półtora rubla itd. Mąż autorki, który jest t. zw. „specem", zarabia miesięcznie 220 rubli, co jest pensją, jak na fabryczne stosunki w Sowietach dość wysoką. Jak jednak z takiej pensji wyżyć gdy naprzykład kilo cukru kosztuje 25 rubli, a jedno jajko pół rubla?

„Córka autorki chciała sobie kupić rower. Ze swojej pensji fabrycznej, która dla niej jako początkującej robotnicy wynosi 60 rubli, uskładała sobie po dłuższym czasie 200 rubli. Cóż kiedy rowerów w kooperatywach nigdzie nie można dostać, zaś w wolnym handlu kosztuje taka „maszyna" 1,000 rubli.

„Oczywiście podobnie przedstawia się sprawa z ubraniem się. Metr sukna w wolnym handlu kosztuje... 100 rubli. Ludzie więc chodzą tylko w starych rzeczach, przerabiają je, nicują, farbują, łatają i tak jakoś sobie radzą.

„Ostatnim wynalazkiem sowieckim są t. zw. „Torgsiny", czyli sklepy, gdzie można wszystko dostać po cenach bardzo przystępnych, ale za złoto, względnie za waluty zagraniczne. Ludzie więc kupują po bankach i w „wolnym handlu", naturalnie w minimalnych ilościach, i po kursie niesłychanie wysokim, nie odpowiadającym nawet w przybliżeniu rzeczywistej wartości rubla, waluty zagraniczne i dostają zato w Torgsinach wspaniałe buciki za 10 rubli, mydło za 20 kopiejek i pudełko czekolady za 30 kopiejek.

„Tylko, że waluty zagraniczne są w takim stanie rzeczy wprost nie do nabycia.

Gdyby autorem podanego listu był Polak, albo Amerykanin, to Moskwa mogłaby zarzucić, że to rzecz propagandowa, napisana specjalnie dla „przysłużenia" się rządowi Stalina i ustrojowi Rosji. Lecz na szczęście autorem tego listu jest Niemiec, majster niemiecki, który wyjechał prawdopodobnie do Rosji w przekonaniu, że zastanie tam raj na ziemi.

POLACY W ITALJI.

W Italji przebywa około 1,000 Polaków. Są oni rozproszeni po większych miastach, głównie w Rzymie i Medjolanie; skupień nie tworzą, a stanowią w znacznej większości element niestały, przebywający czasowo. Wymienić tu przedewszystkiem należy dużą ilość kleryków, odbywających studja teologiczne w Rzymie, dalej zakonnice polskie i zakonników, w pośród których spotyka się wybitnych przedstawicileli hierarchji zakonnej, jak np. generał Zakonu Jezuitów, jego głowa — Ojciec Ledóchowski.

Kontaktu stałego między tą kategorją Polaków prawie niema, gdyż, jako osoby duchowne, podlegają dość surowym regułom zakonnym i do towarzystw świeckich należeć nie mogą. Istnieje pozatem grupka księży, związanych z poszczególnemi instytucjami kościelnemi, czy wyższemi uczelniami katolickiemi.

Zaznaczyć należy, że w Rzymie w katolickich zakładach naukowych znajduje się też spora ilość kleryków pochodzenia polskiego z różnych środowisk zagranicą, przyszłych duszpasterzy wśród naszego wychodźtwa. Kontaktu stałego między sobą nie mają.

Jeśli chodzi o świecką część Polaków w Italji, kontakt ich z krajem ma raczej charakter rodzinny czy towarzyski.

Wydatniejszego współżycia społecznego wśród tych Polaków niema. Istnieją wprawdzie w Italji dwa polskie stowarzyszenia: Towarzystwo im Adama Mickiewicza w Rzymie i Koło Polskie w Medjolanie, ale działalność tych stowarzyszeń jest nader słaba. Dzielniejsze jednostki z pośród Polaków w Italji biorą udział w różnych zrzeszeniach polsko-włoskich, mających na celu zbliżenie kulturalne obu narodów i wzajemne zapoznanie się z ich dorobkiem kulturalnym. Dość żywa akcja ta przenosi się obecnie i na młodzież uniwersytecką. Ostatnio np. powstało w Rzymie akademickie stowarzyszenie polsko-włoskie.

Podlodowski (przyjaciel Kochanowskiego) był jakby rycerzem na kresach, był jakby krzyżownikiem wiecznym. „Takie też było powołanie narodu polskiego, walczyć ciągle to z pogaństwem, to z islamizmem, odpychać ich od chrześcijańskiej Europy; mało kto wdzięczny był Polsce za to poświęcenie, a najmniej te narody, co zakryte piersiami Polaków jakby przedmurzem jakiem, zakwitły błogą i większą od nas cywilizacją, którą dziś przechwalają się nad nami. Nawet dziejopisarze średnich i późniejszych nieco wieków, Robertsony, Halamy, Guizoty i t. p. jednego „Bóg zapłać" nie mają dla Polaków, zdaje się ,że o nich nic nie wiedzą".

Kl. Hofmanowa.

Z CUDZEJ GRZĘDY

REKORD CODZ. W DETROIT—7.-I.

Kraj i naród muszą mieć tradycję. Gorzej jednak, gdy tej tradycji nie ma tutejsza arystokracja dolarowa, a raczej plutokracja, mdlejąca na widok zubożałych książąt europejskich i starająca się wszelkiemi siłami o kilkuminutowe posłuchanie u króla angielskiego i w tym celu wydająca krociowe sumy za chwilę złudnego szczęścia popatrzenia w majestat królewski lub za przywilej siedzenia w towarzystwie utytułowanych arystokratów europejskich.

Dlatego też plutokracja amerykańska "arystokracieje" na swój własny sposób: wprowadza "stopniowanie" w rodzinach. Jeżeli więc we Francji mogło być kilkunastu Ludwików lub kilku Henryków, a w Anglji kilku Jerzych, względnie w Hiszpanji kilkunastu Alfonsów, to dlaczego w rodzinach amerykańskich, doszukujących się pokrewieństwa z pierwszymi pasażerami na "Mayflower" — nie może być kilku lub kilkunastu zwyczajnych "Jacków", a więc Jack senior, Jack 2, Jack 3 i tak w nieskończoność.

I tak się właśnie dzieje... Oczywiście — mało kto na to zwraca uwagi, ale "arystokratyczni" plutokraci mają w tym sensie własny punkt widzenia. Ich nie obchodzi, naprzykład, troska ogólna o wyżywienie miljonów bezrobotnych w czasie największej w dziejach depresji, gdyż oni zajmować się muszą samymi sobą. Czytamy więc i widzimy w prasie bardzo demokratycznej (anglo-amerykańskiej), jak Bill 3 lub Fred 2—spadł z konia, jak Rockefeller III ożenił się właśnie i jeździ po wodach południowych własnym jachtem, choć ma być bardzo demokratycznego usposobienia... jak ten ów inny, a drugi lub trzeci zrzędu dziedzic wielkich majątków wydał sławne przyjęcie dla swej córki, które kosztowało kilkadziesiąt tysięcy dolarów, ba—niejednokrotnie i krocie.

Słowem—powstaje specjalna arystokracja amerykańska, która wprawdzie bardzo ubogą jest w tradycje i sławnych przodków, gdyż ci przeważnie od zbyt prozaicznych zajęć rozpoczynali swoje istnienie na ziemi amerykańskiej, ale za to, mając pieniądze, pnie się na całego na wyżyny wielkopańskiego życia i choć niejednokrotnie dla swej gruboskórności stanowi przedmiot szyderstw, dowcipów i docinków ze strony rodowitych arystokratów—nie wiele na to zwraca uwagi, dufna w wypchane dolarami portfele.

„BUY AMERICAN".

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

Pisma Hearsta i niektórzy pisarze polityczni i politykierzy prowadzą od kilku tygodni agitację za powszechnym bojkotem towarów zagranicznych pod hasełm: "Buy American and spend American".

Wzywają oni publiczność amerykańską do kupowania tylko wyrobów amerykańskich i spędzania wolnego czasu tylko w Ameryce na zwiedzaniu różnych zakątków w Stanach Zjednoczonych. Dla uniemożliwienia kupcom amerykańskim sprowadzania towarów zagranicznych i sprzedawania ich w tym kraju domagają się takiego podniesienia taryfy cłowej, by im się to nie opłacało, by towar zagraniczny po opłaceniu cła musiał być droższy od towaru amerykańskiego.

Zwolennicy tego wznowionego ruchu "buy American" zapominają o tem, że od blisko 12 lat rząd Stanów Zjednoczonych stosuje tę zasadę do zagranicznych towarów i że dziś wskutek stosowania tej zasady w praktyce przy pomocy wysokiej taryfy cłowej ujawnia się od trzech lat w raptownem zmniejszaniu się amerykańskiego eksportu i proporcjonalnym wzroście liczby bezrobotnych.

Miejscowy dziennik Hearsta podnosi z ogromną zgrozą fakt zakupienia belgijskiego żelaza do budowy gmachów szkolnych w Milwaukee w chwili gdy milwauckie lejarnie żelaza stoją bezczynne. Dlaczego milwaucka Rada Szkolna zamówiła belgijskie sztaby żelaza do budowy szkół? Czy z braku patrjotyzmu? Zależy to jak kto pojmuje patrjotyzm. Jeżeli patrjotyzmem jest płacenie za towar amerykański każdej ceny jakiej zażąda wytwórca danego towaru lub sprzedawca, to milwaucka Rada Szkolna dopuściła się niepatrjotycznego czynu, gdy dla zaoszczędzenia grosza podatników, kupiła od tego, kto taniej taki sam dobry towar sprzedaje. Jeżeli oszczędzanie grosza publicznego jest patrjotyzmem, to Rada Szkolna postąpiła patrjotycznie zakupując towar równie dobrej jakości po niższej cenie.

Powszechny i całkowity bojkot towarów zagranicznych jest niemożliwy bez dalszego podnoszenia ceł na towary zagraniczne, ponieważ niema takich ludzi, którzyby chcieli płacić dwa i więcej razy za towar amerykański przez sam wzgląd na hasło "buy American".

Stosowanie zaś wysokiej taryfy cłowej przez blisko 12 lat przyniosło tylko bojkot towarów amerykańskich przez inne narody, zmniejszenie eksportu amerykańskiego, zwiększenie kosztu produkcji w Ameryce i bezrobocie.

"Buy American" dobre było i korzystne przed laty, kiedy Stany Zjednoczone nie miały tak rozwiniętego przemysłu jak obecnie, kiedy przemysł amerykański nie wystarczał na zaspokojenie rynku wewnętrznego. Ale dziś, kiedy przemysł amerykański rozbudowany jest na taką skalę, że może zaspokoić potrzeby niemal całego świata, odosobnienie ekonomiczne od reszty świata przez bojkotowanie towarów zagranicznych i ściąganie przez to bojkotu towarów amerykańskich przez inne państwa, jest rzeczą zgubną dla amerykańskiego przemysłu.

Źle służy tedy temu krajowi każdy kto namawia w takiej sytuacji do bojkotu towarów zagranicznych, a hasło "buy American" zasługuje nie na uznanie, lecz na potępienie.

Rzecz znamienna, że to hasło bojkotu powszechnego towarów zagranicznych szerzy syndykat pism Hearsta, który w kampanji wyborczej popierał gub. Franklina D. Roosevelta wypowiadającego się za obniżeniem taryfy cłowej i umowami handlowemi z innemi państwami. Pisma Hearsta agitują także za powszechnym podatkiem od sprzedaży, przeciw któremu wypowiedział się ostatnio Franklin D. Roosevelt. Innemi słowy pisma Hearsta zwracają się przeciw ekonomicznej polityce Roosevelta. Co wobec tego znaczy straszenie przez niektórych polsko-amerykańskich redaktorów naszych rodaków tem, że Roosevelt będzie musiał podlegać wpływom wrogiego Polsce Hearsta za dawane mu w kampanji poparcie.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

POTRZEBA NAM PADEREWSKIEGO W POLITYCE.

Szanowny Panie Redaktorze:—

Jestem czytelnikiem "Dziennika Chicagoskiego" i czytam go każdego dnia od 1906 roku, dokładnie — od 6go sierpnia 1906 roku. Spać nie mogę spokojnie, jeżeli "Dziennika Chicagoskiego" nie przeczytam.

Choć jestem cichy i nieznany szerszemu ogółowi, lecz jestem przejęty głęboko tutejszą naszą polityką. Jestem jednym z kamieni węgielnych polskiego bloku demokratycznego. Od marca, 1908 roku, nigdy nie odrzuciłem sposobności dania głosu naszym polskim kandydatom, czy to demokratom, czy też republikanom, bez względu na jakie urzędy się ubiegali. Dlatego tak mała liczba ich zwyciężała? Dlaczego przepadają w wyborach, choć są często zdolniejsi od obconarodowców pod wieloma względami? Mojem zdaniem ci panowie, którzy posiadają zdolności, wykształcenie i wyrobienie polityczne, popełniają wielki błąd i mają na sumieniu ciężki grzech, gdy zdobędą stanowiska za pomocą wyborów, albo z łaski jakiegoś obconarodowca otrzymają "dziab" asystenta, lub sekretarza i są zadowoleni z dobrze płatnej posady na dłuższy okres czasu, lecz zapominają o swych rodakach, nie chcą się nimi trudzić i nie chcą im przyjść z pomocą, aby postawić ich na innych urzędach politycznych, miejskich, powiatowych, czy stanowych.

Posiadamy obecnie dość pokaźną liczbę naszych rodaków na stanowiskach miejskich, powiatowych i stanowych, lecz to wszystko mało w stosunku do naszych głosów. Wina za to spada przedewszystkiem na wszystkich tych, którzy posiadają już stanowiska i rządy polityczne. Mogą oni zażądać głosu w partjach, do których należą, mogą zażądać postawienia Polaka na balocie wyborczym, jak to czynią obconarodowcy, aby tylko swojego popchnąć naprzód. Dlatego obconarodowcy są silni. Swoich stawiają na różne urzędy mniejsze, a nam Polakom dziękują serdecznie za pamięć i mają nas za przyjaciół, gdym potrzeba głosów.

Polacy są odważni w boju, lecz w polityce jesteśmy tchórzami. Źle się dzieje, panowie wykształceni i to z waszej winy. My was chcemy uważać za naszych liderów i przywódców w sprawach politycznych. Bądźcie odważni, jak żołnierze polscy na wojnie; zgromadźcie swe siły, stwórzcie najpierw kluby polityczne, do którychby należeli przedewszystkiem ci, którzy posiadają obecnie stanowiska polityczne. Stwórzcie silny blok i, gdy przyjdzie czas na wybieranie odpowiednich kandydatów na balot wyborczy, miejcie gotowy "slejt" i walczcie o niego. Gdy odniesiecie zwycięstwo, dbajcie następnie o to, aby jak największej zatrudniać w swych biurach Polaków, bo to jest wasz obowiązek, Panowie.

Plan taki powinien już dawno wejść w życie i powinien być dokładnie przez wszystkich wykonywany. Wtenczas mielibyśmy dwa razy tyle Polaków na różnych urzędach.

Aby tego dopiąć, co powyżej napisałem, potrzeba nam człowieka z wyższem wykształceniem, na wysokiem stanowisku społecznem, którego słowo więcej znaczyłoby, aniżeli tysiąc innych; potrzeba nam w Chicago i w stanie Illinois męża takiego, jak Mistrz Ignacy Paderewski. Gdybyśmy mieli Paderewskiego w polityce i zajmowałby wysokie stanowisko, zrobiłby tak że Polacy górowaliby wszędzie, w mieście, w powiecie, w stanie, a może nawet w kraju. Nikt nie może powiedzieć przecie, że Polak nie może kiedyś w przyszłości zasiąść na krześle prezydenta Stanów Zjednoczonych. — Z szacunkiem,

Kazimierz Wojniak,
628 W. Madison ul., Chicago, Ill.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

I W KALISZU SĄ ZŁODZIEJE NIELADA.

Mówi się wiele o złodziejach, którzy na dziesiątki tysięcy funtów szterlingów, dolarów, lub złotych okradają ludzi w Londynie, w Chicago i w Warszawie. Z tych potężnych złodziejstw prawie że się chełpią mieszkańcy owych metropolji świata, okazuje się jednak, że nie mają tak bardzo z czego, bo i w takim, naprzykład, Kaliszu są też złodzieje nielada. Czytamy oto w numerze Gazety Kaliskiej z dnia 10 listopada b. r., następującą wiadomość:

— Kradzież.

Szachtel Rózia, zam. Szopena 16, zameldowała w komisarjacie policji o kradzieży jabłek z piwnicy na sumę około 3 zł.

Zatem na sume około 3 złotych. Widzicie więc, że i Kalisz ma swoje potężne organizacje złodziejskie, swoich mistrzów kunsztu podchodzenia pod cudzą własność i swoje sensacje.

NA TARGU.

— Nie kupię tego masła,

— Dlaczego?

— Bo owinięte w brudne szmaty.

— Ojoj, co to pani szkodzi? Przecie pani łaskawa szmat nie je tylko masło.

SAMOTNY NARÓD

Wiktor Przecławski — Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

(Ciąg dalszy.)

— Na miły Bóg! — krzyknął wtedy Prądzyński, który dnia tego postanowił nie ustępować. — Armja polska, panie pułkowniku, to nie jest świetne marzenie, to jest świetna rzeczywistość! Mój plan opiera się nieomylnie na sile żołnierza. Nie wolno nam dłużej trwać w bezczynności, nie wolno marnować zapału narodu. Naród wie, czem rozporządzamy, i słusznie domaga się od nas walki i zwycięstwa. Twierdzę stanowczo, że wszystko, co wyłożyłem, jest ścisłe, nie da się niczem obalić, powinno być tedy jak najrychlej urzeczywistnione. Stoimy przed możliwością całkowitego wyparcia armji rosyjskiej z Królestwa, zadania jej poważnych strat, opanowania dojścia do moczarów poleskich! Teatr wojny rozdzieli się i przeciwnik będzie musiał rozdzielić swe siły na dwa teatry! Powstanie Litwa, powstanie Wołyń! To będzie wojna godna naszego narodu, godna jego dumy! To będą czyny, które rozbudzą jeszcze śpiących, to będzie ten zew, którego nie chciał rzucić generał Chłopicki, a na który cała Polska czeka! Wstanie wtedy Polska jak długa i szeroka! Mało sto tysięcy będzie do rozporządzenia Naczelnego Wodza! Ale, przypominam, moment jest jedyny, i jutro, pojutrze na decyzje będzie już zapóźno! — usiadł zadyszany, zmęczony, pobladły. Papiery, które przed nim leżały na stole, niespokojnemi burzył rękoma, i zmąconemi oczyma godził ciągle w chłodną twarz Skrzyneckiego, milczącego uparcie i jakby znudzonego. Nie mógł dziś poznać w nim wodza z pod Olszynki, nie mógł zrozumieć dlaczego Wódz Naczelny jest dziś uosobieniem tajemniczej, zupełnej bierności. Czekał na jakieś słowo, na jakieś hasło, na jakiś znak! Nic! nic! Przeraźliwe, chłodne, upokarzające nic! W zupełnem milczeniu szeleszczą tylko mapy i papiery, i za wielkiemi oknami zawodzi wicher marcowy. Czyjś szept twardy, urywany, gardłowy... Znowu cisza. Wreszcie zabrał głos pułkownik Chrzanowski:

— Bitwa grochowska — rozpoczął słodkawym, nudnym tonem — jest dla nas najcenniejszem, najkrwawszem i, powiedziałbym, najdroższem przeto doświadczeniem. Łatwo jest powiedzieć, że naród żąda od nas zwycięstwa, że naród wie czem rozporządzamy. Ale czy ten naród wie, czem rozporządza nasz przeciwnik? Ale czy ten naród jest za nas odpowiedzialny, czy też odpowiedzialność właśnie na nas ciąży?! Myśmy pod Grochowem walczyli z rozpaczą, jak szaleńcy, jak straceńcy, bez nadziei zwycięstwa, marnując najdrogocenniejszą, najświętszą krew narodu! Któż z nas weźmie odpowiedzialność za powtórzenie się takiej tragedji, której skutki mogą być, co mówię?, będą najstraszliwsze?! A do tego przecie idzie! My tu liczyć musimy, a nie romantycznie marzyć! A licząc, wiemy dobrze, że już sama walka z Rosenem, który ma potężne siły tak blisko Warszawy pomiędzy Wawrem, Miłosną i Dębem Wielkiem, nie będzie łatwą i pewnych jej wyników przewidzieć niepodobna! Nie koniec na tem! Gwardja może się ruszyć, może pójść na południe przez Wyszków lub Brok, i co się wtedy stanie z naszą lewą flanką?! Powiem otwarcie, nie wierzę ja w ten plan. Może on nas doprowadzić do bitwy z Dybiczem na stanowisku, które on sam wybierze, a któż znowu, pytam, weźmie odpowiedzialność za losy tej bitwy? Sprzeciwiam się decyzji, która rozstrzygnąć może losy całej wojny. Nas nie stać na wielką, decydującą bitwę. Proponuję odrzucić plan pułkownika Prądzyńskiego.

I znowu cisza. Prądzyński drżał. Ręce jego z pasją mięły papiery, a w gardle dusił się potok nieopanowanych słów. Znowu to samo?! Znowu brak woli, tchórzostwo, niedołęstwo? A przecież jutro już będzie zapóźno!

Powstał jeszcze raz. Mówił teraz gwałtownie, szybko, namiętnie, nie licząc się ze słowami. Machnął poprostu ręką na wszystkich, przedewszystkiem na Chrzanowskiego, i mówił wyłącznie do Naczelnego Wodza:

— Odpowiedzialność! Pan pułkownik Chrzanowski powiada, odpowiedzialność! Naród jest za nas odpowiedzialny, panie pułkowniku, a nie my za naród! Jeśli my wojnę przegramy, to naród będzie cierpiał, w więzieniach i na Sybirze gnił, kontrybucje płacił i rekruta carowi dawał! Naród, nie my!! My, albo zginiemy, albo na emigracji zaszczytnie cierpieć będziemy! Tedy nam nie wolno przegrać wojny, tedy nam nie wolno bezczynnie siedzieć, tedy nam nie wolno dni i tygodni na obradach tracić! Żołnierzami jesteśmy, na polu walki nasze miejsce, nie tu! Powtarzam stanowczo! Przedłożony plan jest w tej chwili jedynym, innego tu nie mamy. Jeśli zaś jest, proszę. Będzie lepszym, pierwszy za nim stanę. Ale wiem, że niema. Apeluję tedy do decyzji Naczelnego Wodza.

Zaatakowany wprost Skrzynecki niechętnie podźwignął głowę. W jego na pozór bardzo rozumnych, spokojnych, oczach zapłonął znowu błysk zniecierpliwienia, a w kącikach ust palił się lekki, ironiczny uśmiech.

Decyzja? On już powziął decyzję. Ale z doświadczenia wiedział, że prędkie, wzburzone słowa równie oczyszczają i uspokajają atmosferę, jak pioruny burzy prawdziwej. Nie należy przeto potoków tych słów hamować. Owszem, niech się wypowiedzą! Niech doradzają nawet największe ryzyka, on przecież na żadne ryzyko nie pozwoli!

Patrząc więc spokojnie, choć dość niechętnie, w wzburzoną twarz Prądzyńskiego, kreślił coś wolno na małej karteczce skończył bez pośpiechu i wreszcie mówić począł:

— Przychylam się do zdania pułkownika Prądzyńskiego w tem, że czas działania rzeczywiście nadszedł. Rozumiem jednak zupełnej racje pułkownika Chrzanowskiego, i nad niem właśnie radzę raz jeszcze bardzo poważnie się zastanowić. Mniemam, że stoczenie walne bitwy z Dybiczem jest dziś i ryzykowne i niepotrzebne i przedczesne, i drugą część planu pułkownika Prądzyńskiego uważam za wybuch zapału, marzenia, szlachetnej dumy, ale nie zimnej i rozważnej myśli. Tak. Otó byłbym skłonny dzisiejsze narady zawiesić, i uzgodnienie planów do jutra panom polecić.

Prądzyński aż podskoczył. Zupełna bladość pokryła jego twarz, a ostry ogień stanowczości rozszerzył znagła jego oczy Prostując się jakby na jakiejś paradzie, a dysząc ciężko, jak po forsownym biegu, wyskandował głosem nierównym:

— Tedy ja... poproszę Wodza Naczelnego o natychmiastową dymisję... Ja... nie... mogę przyjmować udziału... w... takiej odpowiedzialności. Na odwołanie się do Rządu niema czasu. Czas jest tylko dla... kunktatorów!

Zapadła zupełna cisza. W ciszy tej śmiesznie zabrzmiał krótki śmiech Chrzanowskiego, i dziwnie denerwująco rozległ się szelest przesuwanej kartki. Prądzyński znowu drgnął. Ta karteczka Naczelnego Wodza była przeznaczona dla niego. Gorączkowo rozwinął ją i przeczytał:

— Uspokój się pan. Zgódź się na wykonanie pierwszej części planu. Resztę czas pokaże. S.

Co to znaczy? Czy Skrzynecki chce działać w tajemnicy, czy nareszcie obudził się w nim wódz? Czy też tylko nowy podstęp? Co robić? Co robić?!

Lecz nie było wyboru. Prądzyński wstał i cichym, zgaszonym głosem oświadczył:

— Oczekuję decyzji Naczelnego Wodza, której się poddaję.

— Dziękuję panu, panie pułkowniku. Rozkazy dziś jeszcze będą wydane. Skrzynecki wstał. Narada była skończona.

Rozkazy rzeczywiście zostały wydane, ale były to rozkazy pomniejszające odrazu genjalny plan Prądzyńskiego. Na dzień 31 marca zebrano tylko trzy dywizje piechoty, dwa korpusy kawalerji i arylerję rezerwową, a więc niespełna 40,000 ludzi i 81 dział. Czwarta dywizja piechoty, stojąca w Kozienicach, otrzymała rozkazy tak późno, że mogła stanąć w Warszawie dopiero 1 kwietnia. O ściągnięciu Umińskiego, który zupełnie bez celu stał w płockiem, wogóle nie pomyślano, i nie dano mu żadnych rozkazów. Pac i Sierawski mieli nadal strzec Wisły i przeprawić się dopiero w razie odwrotu Dybicza. Drewnickiego, oczywiście, nie wzięto zupełnie w rachubę.

Same jednak przygotowania do wyprawy poczyniono bardzo szybko i bardzo zręcznie, przyczem tajemnica utrzymana została najzupełniej. Oddziałom nakazano ostre pogotowie na dzień 30 marca, ale pod pozorem wielkiego przeglądu, a dywizjonerom wydano rozkazy dopiero wieczorem. Członkowie rządu nie wiedzieli nic, — nic nie wiedział także gubernator Warszawy. Zawiadomiono jedynie prezesa rządu ks. Czartoryskiego.

30go marca przecięto komunikację Warszawy z Pragą. Dość późnym wieczorem pokryto most słomą, aby zagłuszyć turkot armat. Zaraz po północy rozpoczął się pochód wojsk cichy, ostrożny, tajemny. Żołnierz, posłuszny twardym rozkazom, szedł w zupełnem milczeniu, lecz z radością w duszy. Żołnierz wiedział, że idzie po sławę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Spróbujmy usunąć z naszego kalendarza domowego to wszystko, co wyszło z Kościoła, a wnet się przekonamy, że nie zostanie w nim nic, prócz suchości i nudów powszedniego życia. Podobnie i z historją naszą, gdybyśmy wyrzucić z niej chcieli myśl i tradycję katolicką, czy wielebyśmy w niej znaleźli rzeczy godnych pamięci i chwały? Tak się związały z sobą te dwa oranizmy, Kościoła i Polski, że co jednemu służy, tem i drugi rośnie".

Ks. Kalinka, C. R.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

III.

PADEREWSKI W PRACY NAD ZESPOLENIEM STRONNICTW W POLSCE.

(Ciąg dalszy)

H

PADEREWSKI PRZY DORĘCZENIU MU DYPLOMU HONOROWEGO OBYWATELSTWA WARSZAWY PRZEMAWIA ZA POROZUMIENIEM STRONNICTW.

Paderewski postanowił raz jeszcze zaapelować do poczucia narodowego opozycji i uczynił to w dniu 11go stycznia przy doręczeniu mu dyplomu obywatelstwa honorowego miasta Warszawy.

W uroczystości tej wzięli udział członkowie rządu, wielu dostojnych przedstawicieli polskiego episkopatu, miłościwie panujący dzisiaj papież, cały świat nauki i sztuki polskiej i liczne koła najlepszego polskiego towarzystwa.

Paderewski mówił, jakby w natchnieniu z wielkiem przejęciem się, wśród głębokiej ciszy, przerywanej jedynie, raz po raz, gorącemi oklaskami.

Oto pamiętne to przemówienie:

"Czyż mam was zapewniać jak dumny i szczęśliwy się czuję w tej chwili podniosłej, gdy ukochana Warszawa tak uroczyście wita przybycie własnego dziecka? Nie urodziłem się tu wprawdzie między wami. Kolebka moja stała na kresach Rzeczypospolitej Polskiej, w krainie tatarskich najazdów, dzisiejszych hajdamackich rozbojów i bolszewickich zbrodni, jednakże wszystkie zabory i dzielnice polskie ogarniałem zawsze jednakową, bezgraniczną miłością. Moje ukochanie Warszawy łączyło się stale i łączy ze wspomnieniami najdroższemi, najmilszych dni mojej młodości tu przeżytych.

"Wychowałem się w Warszawie, tu się urabiała moja wola. Tu, w tej oto sali, po raz pierwszy wystąpiłem publicznie. Tu, w tej sali otrzymałem, z rąk Apolinarego Kątskiego, dyplom z ukończenia Instytutu muzycznego. Podczas tej pamiętnej dla mnie uroczystości stał tu mój ukochany Ojciec i oto w tej samej sali odbieram, z rąk waszych, dar najwspanialszy, najzaszczytniejszy dla mnie, honorowe obywatelstwo Warszawy.

"Jakże mam wam dziękować za zaszczyt tak wielki, jaki mi Poznań, Warszawa, Kraków i Lwów zgotowały? Na wywdzięczenie się za to, nie starczyłoby trudu życia całego. Więc jakże mam się wam wywdzięczyć?

"Jeśli o trud chodzi, tom gotów złożyć go wam w ofierze, jeśli o serce, to go dać nie mogę, bo już ono do was należy.

"Przybyłem do Ojczyzny w momencie, gdy ma ona słuszne do radości powody. Przed dwoma laty uśmiechnął się do Niej los łaskawszy. Oto wspaniałomyślny prezydent Wilson, za wstawieniem się najzacniejszego przyjaciela Polski, pułkownika Edwarda House'a, oświadczył się, w 1917 r., za odbudową Polski całej, niepodległej.

"Odrazu sprawa nasza stała się sprawą międzynarodową. Inaczej sprawa Polski byłaby nadal kwestją wewnętrznej polityki rosyjskiej lub niemieckiej. Wspominam o House'ie, ponieważ powinniśmy wszyscy wiedzieć, że w tym człowieku mamy przyjaciela i orędownika. Gdy niedługo stolica nasza zacznie się upiększać i zdobić w pomniki, powinniśmy postawić pomnik i jemu, w rzędzie najzasłużeńszych Narodowi.

"Mnie może nie będzie stać na to, ale Warszawa, mam nadzieję, obowiązek ten spełni. (Oklaski i okrzyki: Spełni!)

"Gdy niezmordowany w swej pracy dla dobra Ojczyzny, Komitet Narodowy w Paryżu wyjednał u rządów Koalicji zapewnienie, że odbudowanie zjednoczonej i niezależnej Polski, będzie jednym z głównych celów wojny, — jednym z głównych warunków pokoju, — i w momencie, gdy na Zachodzie ucichły gromy, Polska może święcić triumf istotny iż spełniają się marzenia Ojców naszych, iszczą się proroctwa wieszczów narodowych, bo oto na chwałę Polski runęły trzy państwa, które na Ojczyźnie naszej potwornej dokonały zbrodni.

"Ale ma Polska niestety i do niepokoju przyczyny. Jesteśmy u świtu dni naszych. Na widnokręgu wolności ukazują się nowe kształty życia. Nie poszczególne warstwy odbudują Polskę. Naród cały wziąć musi udział w wielkiem dziele odbudowy, a więc także lud polski i robotnik polski. Wszyscy winniśmy spieszyć ze swym trudem. Ale niestety nie wszyscy do tej pracy wspólnej gotowi jesteśmy, bo dzielimy się na partje i partyjki. Dzielą nas nie rozbieżności haseł i metod, ale w istocie dzieli nas tylko zwykła pycha ludzka. Wśród burzy, która szaleje znowu na ziemi naszej, wypadło nam z trzech stron bronić granic Rzeczypospolitej od wrogich najazdów. Zmówili się przeciwko nam odwieczni wrogowi nasi.

„Oparty o kowadło niemieckiej rewolucji, wali nas młot rosyjskiego bolszewizmu.

"W tej chwili groźnych niebezpieczeństw dla Polski, niech zginą waśnie i rozterki! Niech wszyscy pomni będą na słowa prorocze, a każdy z was ma w duszy swej ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic. O ile polepszycie i powiększycie duszę waszą, o tyle polepszycie i prawa wasze i powiększycie granice wasze.

"Potrzeby Ojczyzny wymagają od nas, abyśmy złożyli świadectwo przed światem, że tworzymy państwo na zasadach wyrozumiałości i tolerancji, że ludowładztwo polskie będzie jednako dla wszystkich sprawiedliwe, że okazujemy poszanowanie wszystkim wierzeniom.

"Atoli przedewszystkim zaprzestańmy naszych waśni i sporów przynajmniej na czas konferencji pokojowej. Nawołuję do tego tych wszystkich, których słowa moje dojść mogą. Podajcie sobie ręce do zgody, do wspólnej pracy. Jeden człowiek, nawet najsilniejszy, Ojczyzny zbawić nie zdoła. Ojczyznę zbawi cały naród, wszystkie jego stany. Tylko zespoleni możemy kroczyć ku budowie niepodległej Polski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej".

Przemówienie to, przyjęte burzą oklasków, zwróciło uwagę całej Polski na sprawę, w danej chwili najważniejszą i o przyszłości rozstrzygającą, na konieczność zgody wewnętrznej wobec rozpoczętej konferencji pokojowej w Wersalu, na której miała zapaść decyzja co do przywrócenia Polsce niepodległego bytu.

Paderewski był na ustach wszystkich.

IV

PADEREWSKI OBEJMUJE RZĄDY.

A

POROZUMIENIE Z PIŁSUDSKIM.

Od czasu, gdy zaborcy zmuszeni byli, wobec zwycięskich Państw Aljanckich broń złożyć, i ostatnim wysiłkiem, przynajmniej, w ziemiach polskich utrzymać się jeszcze pragnęli walczyli o to z uporem u Kresów Zachodnich, a równocześnie bolszewickim najazdem grozili od strony Litwy i Ukrainy. Tymczasem, w Polsce, Międzynarodowy Socjalizm starał się złamać ruch narodowy i szlakami projektowanej republiki lubelskiej stworzyć coś do bolszewizmu bardzo podobnego, byle tylko ślady dawnej Polski pozacierać.

Dla Polaków, jako Narodu, krwawy wysiłek stupięćdziesięcioletnich walk niepodległościowych miał przepaść na zawsze a lud polski obudziwszy się z nieszczęść Wojny, miał znaleźć się z obrożą socjalistycznego terroru i bez jakiejkolwiek możności odrodzenia się we własnem polskiem życiu, we własnej kulturze, pod blaskiem własnych, narodowych ideałów.

Moraczewski upierał się przy swej próbie opanowania całego Narodu i społeczeństwa polskiego, i wówczas nawet, gdy już pewnem było, że Aljanci pod żadnym warunkiem nie zgodzą się aby ziemie polskie miały być przednią strażą bolszewizmu.

Załamywania się wszystkich nadziei niepodległościowych, jakie w tych warunkach nieochybnie Polsce zagrażało, nie chciał jednak widzieć radykalny odłam P. P. S. z jej organem "Robotnikiem" — jedyne stronnictwo, popierające Rząd Moraczewskiego, które obstawało przy swojem haśle walki z "przeraźliwie czarną reakcją", zapowiadając, że zbliża się chwila w którym władza przejdzie całkowicie w ręce robotników i chłopów, z jedynem dla Polski wybawieniem: "dyktaturą Proletarjatu"!

"Kurjer Warszawski" pisał: "Kto w tych warunkach zrobi, że zamilkną **spory i tak okropne zgrzyty wewnętrzne, że ucichną klasowe surmy bojowe, że wyzwoli się z Narodu potężny entuzjazm dla Polski, ten zaiste utrwali sobie wieczny pomnik w sercach rodaków."**

Naród Polski, pod straszną zmorą owego "swojskiego" terroru wpatrywał się w rozpaczliwem pytaniu w zachód daleki, skąd przybywał Paderewski, który miał, według słów legendy cudnej wyprowadzić swój Naród z czerwonego morza anarchji i dać mu arkę przymierza ze Stanami Zjednoczonemi i potężnemi Państwami Zachodu dla odrodzenia polskości we własnej sile i z duszą własną.

I przyszedł istotnie Paderewski i jak przepięknie wyraził się Władysław Rabski w mowie swej, wygłoszonej w Warszawie w Filharmonji, w dniu 10go stycznia 1919 r., "przerwał pieśń aby dać Polsce czyn, a przez czyn stać się pieśnią Swego Narodu".

"A pieśń ta, mówił Rabski — miała płynąć Wisłą, zatrzepotać jak mowa na brzegach polskiego Bałtyku i zasiąść jak orzeł, na turniach tatrzańskich. Zbudziła ona Poznań, zbawiła Lwów, na straży stanęła u Wileńskich bram i świętą stułą zgody narodowej miała być dla Warszawy.

W Tobie jest Polska, mówił do Paderewskiego Rabski, a przy Tobie Naród!"

Piłsudskiemu za jedną z wielkich zasług potomność poczyta, że chociaż opierał się stanowczo myśli utworzenia ze wszystkich dzielnic Polskiej Rady Narodowej, i chociaż bardzo mocno był złączony z Moraczewskim, w chwili największego i najgorętszego dla Polski zmagania się czynników narodowych i zakusów przewrotowych, stanął jednak po stronie narodowego odrodzenia i przy Paderewskim.

Dzień, w którym zdecydował się Piłsudski do współpracy z nim w celu ratowania Ojczyzny, był dla Jej przyszłości najdonioślejszym.

Decyzja Piłsudskiego nastąpiła bowiem już w chwili, kiedy przyszłość Polski zagrożona była w swych fundamentach. Najlepszym dowodem na to było oświadczenie się formalne przedstawiciela Stanów Zjednoczonych p. Gibson'a, który zjechawszy do Warszawy odmówił stanowczo swego uznania Piłsudskiemu i mianowanemu przezeń rządowi Moraczewskiego, twierdząc, że rząd Stanów Zjednoczonych przysłał go tylko w celu rozpatrzenia się w chaotycznych stosunkach politycznych, jakie w Polsce zapanowały. To oświadczenie reprezentanta Ameryki musiało najgorętsze nawet głowy trochę ostudzić. Piłsudski też nareszcie zorjentował się w sytuacji i postanowił szukać ratunku w połączeniu się z Paderewskim.

"Kurjer Poranny", który uważany był za wyraz opinji Piłsudskiego, wystąpił w dniu 16go stycznia z artykułem, że "prostota" i dobra wola Paderewskiego, sprawiły, że dwaj Polacy, którzy różnemi dążąc drogami, położyli niepospolite zasługi dla wskrzeszenia Ojczyzny, splotą ręce w bratnim ucisku, rozpłomienią w całym Narodzie poczucie braterstwa, kładącego kres zdrożnym waśniom domowym i obejmą, zgodną już odtąd straż nad całem dobrem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

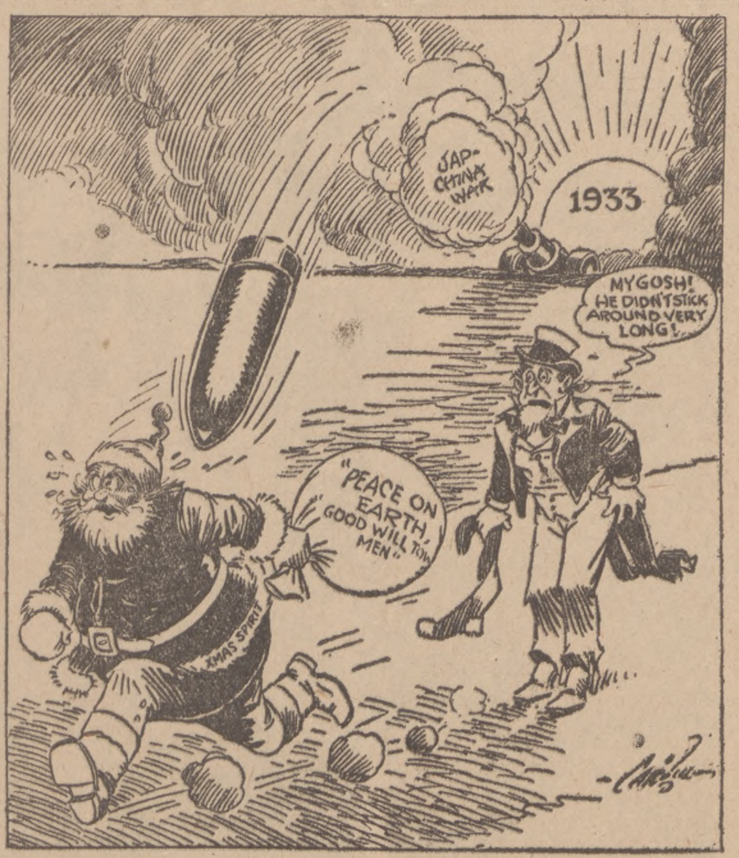
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jutro Przyjęcie w Polskim Klubie Artystycznym.

W piątek, dnia 13-go stycznia, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się przyjęcie urządzone staraniem Polskiego Klubu Artystycznego, — dla trzech swych nader utalentowanych członków, dobrze znanych na Polonji artystów-malarzy, pp. Micelskiego, Rekuckiego i Szynalika.

Wszyscy trzej wyżej wymienieni artyści bawili ostatnio w Europie. Wnioskować więc należy, że przemówienia ich, oparte na tle wrażeń i spostrzeżeń z poszczególnych zakątków Europy, zainteresują liczne grono tak członków Klubu, jakoteż przyjaciół i sympatyków, których Polski Klub Artystyczny na przyjęcie to jak najuprzejmiej zaprasza. Po programie podana będzie herbatka. Wstęp wolny dla wszystkich. Przyjęcie odbędzie się w kwaterze Polskiego Klubu Artystycznego w budynku Fauntleroy, pnr. 2024 Pierce ave.

THE DAWN CAME UP LIKE THUNDER—!



Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE),
którego biuro mieści się p. nr.
1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem. Życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

MAŁE OSZCZĘDNOSCI A UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE.

W społeczeństwie naszem jest wielu, tak młodych jak i starszych, którzy realizują istotną potrzebę większej ochrony ubezpieczeniowej, lecz trudności, jakie przewidują w płaceniu premij, nie dopuszczają takiej dalszej obligacji. Większość byłaby w stanie odłożyć 10 lub 25 centów dziennie, a niejedni nawet i 50 centów dziennie, ale te większe kwartalne, półroczne, albo roczne wpłaty są dla nich zupełnie niedosięgłe. Gdyby im przedstawiono jakiś sposób, którym mogli zebrać te 10 centówki lub "kwodry" dzień po dniu, ku opłacie premij, radziby byli uchwycić taką sposobność powiększenia bez wielkiego trudu swej protekcji asekuracyjnej.

W celu rozwiązania tego problemu, pewne biura asekuracyjne dają powabny plan — prosty, łatwy i skuteczny. Tym, którzy w taki sposób chcą gwarantować swe małe oszczędności przez ubezpieczenie życia,— dostarczają małą, nader przydatną skarbonkę (coin bank), zawierającą automatyczny kalendarz dzienny, nastawioną na 10, 25 lub 50 centów. Włożenie monety zmienia datę na kalendarzu, łagodnie tym sposobem zmuszając do regularności codziennego oszczędzania. Zalegający kalendarz jest skutecznem przypomnieniem, że dziennej władki nie zrobiono, i że należy kalendarz posunąć do poprawnej daty. Aby zacząć taki plan, trzeba w czasie podania aplikacji o ubezpieczenie, złożyć pierwszy depozyt, który pokryje pierwszą kwartalną premję. Potem skarbonka zajmie się następnemi premjami, gdy agent ją otwiera.

Wielu z rodziców widzi w tej kalendarzowej skarbonce skuteczne rozwiązanie problemu oszczędnościowego dla swych dzieci. Tak np. ojciec może rychło wprowadzić syna lub córkę na drogę do budowy majątku asekuracyjnego. Dziecko liczące lat 10, może począć kupno policy na $1,000, płatnej gotówką w 20 latach (20 Year Endowment), przez składanie codziennie 10 centów; przy końcu każdego kwartału ojciec dodaje do skarbonki około dolara i premja jest zapłacona.

Nadto, dorosłym również ten sposób się podoba, lepiej aniżeli jakikolwiek inny plan dotychczas wprowadzony, zwłaszcza dziś, gdy prawie każdy się budżetuje. Tak np. przez odłożenie 25 centów dziennie, człowiek liczący lat 30, może zapewnić sobie gdy dosięgnie lat 60, dochód na całe życie w sumie $3,000 rocznie, lub $3,600 gotówką, kilkaset dolarów więcej niż wpłacił. W razie śmierci przed wiekiem 60, rodzina otrzyma $3,000 ($6,000 w razie śmierci wypadkowej).

Wybór jakiejkolwiek z różnorakich form polisowych jest dla niego otwarty. Dzisiaj, np. mężczyzna lat 30, ojciec młodych dzieci, jeżeli jest w stanie odłożyć 50 centów dziennie, może zapewnić rodzinie, w razie jego śmierci, $100 miesięcznego dochodu do r. 1953; po tym czasie, gdy dzieci są już dorosłe, żona otrzyma $10,000 albo gotówką, albo dożywotnym dochodem, jak sobie będzie życzyć. Wielce to pożądany plan dla ojca młodych dzieci, ponieważ matce ich daje dochód regularnie gwarantowany, podczas lat gdy jest najpotrzebniejszy, gdy dzieci potrzebują opieki, oraz dochód dla niej na całe życie w jej starszych latach, gdy dzieci same sobą mogą się opiekować.

Dużo ubezpieczenia na życie i asekuracji od choroby i wypadków, kupują starzy i młodzi w czasach obecnych, za pomocą powyższego planu skarbonkowego, którego popularność leży w fakcie, że za ubezpieczenie łatwo można zapłacić bez trudu, bez konieczności wypłacania poważniejszych sum jednym razem. Najważniejszą korzyścią tego planu, jest jednak rozwiązanie zagadnienia co do małych oszczędności i ich bezpieczeństwa. Bardzo często słyszy się wzmianki pełne goryczy o stracie wieloletnich oszczędności w ostatnich kilku latach, zwłaszcza między młodzieżą. "Dlaczego mam składać? Mam sobie odmawiać i komu innemu dać do ponownego umorzenia? Wolę sam użyć, — przynajmniej będę miał coś z tych pieniędzy" — wielu sobie myśli. Czytelnicy każdego wieku, zwłaszcza ci, którzy zniechęceni są dawnem doświadczeniem, dobrze zrobią jeżeli na serjo pomyślą o powyższym planie w jakiej silnej, ściśle dozorowanej kompanji asekuracyjnej.

CHATA "PIONIERA Z 1933" W MISSOURI.



Chata z pni drzewnych zbudowana kosztem $30 przez jednego z wielu, którzy osiedli w górzystej, farmerskiej okolicy w Missouri, aby pracą na roli zarabiać na życie. Sceny przypominające dni dawnych pionierów odgrywają się ponownie, kiedy depresja wypędza coraz więcej ludzi z miast na farmy. (Klisza Prasy Stow.).

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

JAK ŻYĆ W WIEKU PÓŹNIEJSZYM?

Ludzie starsi i starcy kochają życie i pragnęliby przedłużyć je do możliwie ostatecznych fizjologicznych granic, chcieliby umierać dopiero, kiedy się życiem już "najedli" i życie dalsze sprawia im trudności, zamieniając je w ciężar nieznośny. Że w wieku podeszłym zależy tu bardzo dużo od sposobu życia, chyba zrozumie każdy, gdyż to rozumie się samo przez się.

Praca przedłuża życie i przyczynia zdrowia!

Starcy, po oddaniu dzieciom lub innym swych interesów, emerytowani urzędnicy w wieku późniejszym, nie wiedzą, co ze swym czasem robić, w rezultacie czego umierają wcześnie.— Wypadki takie zna chyba każdy z nas. Starzec nie powinien zatem spędzać czasu bezczynnie, ale zajmować się czemś pożytecznem, jeśli ma po temu ochotę, to n. p. sprawami społecznemi, i w ten sposób wpływać dodatnio na przemianę materji przez podniecenie nerwów zatrudnieniem, dającem mu zadowolenie.

Temu samemu celowi służy ruch na świeżem powietrzu.

Regularne spacery i ostrożnie traktowany lekki sport możemy każdemu starcowi gorąco polecić. Na ogół przemiana materji w starości jest znacznie ograniczona, co spowodowane słabą czynnością mușkułów i stąd też pochodzi mniejsze zapotrzebowanie pokarmu i snu u ludzi starych.

Czynności wszystkich narządów w starości są przecież w mniejszym albo większym stopniu zmniejszone, a to przypada w pierwszym rzędzie na trawienie, co w następstwie stwarza konieczność, aby pożywieniu poświęcać wiele troski. Ciężkie, trudne do strawienia pokarmy nie odpowiadają potrzebie starych ludzi, tak samo nie wolno mi obładowywać zbytnio żołądka. Wynika z tego, aby starcom dawać jeść mniej ale częściej.

Umiarkowanie w używaniu napojów wyskokowych oraz w paleniu tytoniu jest dla starców konieczne.

Z wiekiem traci się częściowo tak wzrok jak i słuch. Już około roku pięćdziesiątego zmienia się zwykle wzrok, t. zn. z bliska widzi się źle, czytanie utrudnione. Należy wówczas poprosić lekarza, aby zapisał odpowiednie okulary, ale nie zdawać się na optyka.

Tak, jak każdy wiek, tak też i podeszły, narażony więcej na pewne choroby, a na pierwszem miejscu stoi tu skleroza, czyli zwapnienie żył i następstwa tej sklerozy. Tak, jak z wiekiem siwieją włosy, tracą naczynia krwionośne swoją elastyczność i twardnieją. To zwapnienie, którego nikt starszy nie ujdzie, objawia się u różnych jednostek także różnie. Niejeden zestarzeje się zupełnie i nie odczuwa wcale sklerozy, u inego znów wykazują cierpienia, pochodzące ze sklerozy, dość wcześnie swoją obecność, dokuczając starcowi długie lata.

Życie rozsądnie uregulowane, wolne od trosk, to najlepsze lekarstwo na sklerozę i jej objawy. Kto odczuwa cierpienia pochodzące ze sklerozy, ten musi się wystrzegać wszystkiego, co mogłoby wpłynąć na podniesienie nacisku krwi, do czego zaliczyć trzeba silniejsze parcie przy stolcu.

Starcy cierpią częstokroć na chroniczne katary, wywołujące rozdęcie płuc i astmę. Należy wystrzegać się zaziębień i ubierać się ciepło. Ponieważ nie rzadko u starców występuje utajona gruźlica, należy trzymać zdaleka dzieci od kaszlących stale starych ludzi. Cierpiący na katar starcy niechaj się nie kładą dlatego do łóżka, gdyż w łóżku zamienia się katar taki dość często w zapalenie płuc, w tym wieku już bardzo groźne.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 12 stycznia, 1893 r.

Z parafji św. Wojciecha (w Chicago) otrzymujemy parę wiadomości: Nowa murowana plebanja została już ukończona i zajęta. Nową szkołę doprowadzono już pod dach; na zimę dalsze roboty zostały wstrzymane, a rozpoczną się dopiero po zebraniu odpowiednich funduszów. W dawnej plebanji umieszczoną została między innemi bibljoteka parafjalna, która rozwija się bardzo dobrze.

Dr. Midowicz od paru dni jest obłożnie chory. Dr. Janczewski który go leczy, pociesza pacjentów Dra. M., że chory wkrótce powróci do zdrowia.

Akademja Umiejętności ostatecznie uchwaliła postawić i utrzymywać swe Muzeum w parku Lincolna, na które Mathew Laflin ofiarował $75,000.

Na co są psy?!....

Redaktor Iks. — Ależ cię w ostatnim numerze „Niezgody" zbesztano. Nic na to nie odpowiesz?!

Redaktor Zet. — Mój kochany! Na to pan Bóg psy stworzył, aby szczekały....

Przewidział.

Biedny Z. dziś umarł.

Skąd o tem wiesz?

Pisał o tem do mnie przed miesiącem.

W jakiż sposób mógł to przewiedzieć?

W bardzo naturalny.... Powiesili go!

Z TOWN OF LAKE.

Instalacja nowo obranych urzędników Klubu Demokratycznego 14ej Wardy, odbędzie się jutro, w piątek, dnia 13go stycznia, w sali banku Depositors, przy 47ej i So. Ashland ave. Po instalacji wykonany będzie program. Instalacja odbędzie się w powyżej wymienionej sali z powodu braku miejsca w mniejszych podwojach stałej kwatery klubowej. Przemawiać będą: sędzia Prystalski, który odbierze przysięgę od nowego zarządu, poseł Jan C. Kluczyński, dr. Edward Ronkowski i inni. Będą pozatem występy wokalno-muzykalne.

*

Wspólna instalacja nowo obranych urzędników i urzędniczek oddziałów 64 i 65go Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona, odbędzie się w przyszłą sobotę, dnia 14go stycznia, w sali górnej im. Juljusza Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ul., począwszy o godzinie 8:30 wieczorem. Komitet przygotował krótki lecz zajmujący program. Po programie nastąpi zabawa taneczna. Przewodniczącym komitetu jest Kazimierz Smuskiewicz, a sekretarzem J. Olejniczak.

*

Roczne posiedzenie Tow. Arcyb. J. Cieplaka, Z. P. R. K., nr. 1050 na Town of Lake, odbędzie się dziś, dnia 12go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłej.

*

Weterani z Posterunku Sherman Nr. 27, urządzają wspólnie z Legjonem Pań, Oddziałem 2, instalacyjny bal, w sobotę, dnia 21go stycznia, wieczorem, o godzinie 8mej, w sali p. R. Draniczarek, 4841 S. Racine ul. W wieczorku wezmą udział reprezentacja zarządów Centralnych, oraz stanowych, będą obecni goście z Klubów Wardowych oraz wybitni obywatele z dzielnicy Town of Lake.

Z HANSON PARKU.

Kółko Dramatyczne, przy parafji św. Jakóba, w Hanson Parku, odegra nader interesującą sztukę pt. „Zemsta Cygana", w niedzielę dn. 8go stycznia, w sali parafjalnej św. Jakóba, przy Mango i Fullerton avenues. Odbędą się dwa przedstawienia; po południu o godzinie 3ej dla dzieci, wieczorem o godzinie 7:30 dla starszych, ceny biletów bardzo przystępne.

Kółko Dramatyczne zaprasza wszystkich parafjan oraz przyjaciół, by łaskawie przybyli na to przedstawienie. Kto może powinien widzieć tą wspaniałą sztukę a nie pożałuje tego. Cel godny poparcia, bowiem cały dochód przeznaczony na parafję.

Logika.

— Kiedy będziesz się żenił?

— Nigdy. Pozostanę kawalerem.

— Dobrze. Ale pamiętaj, że pożałujesz tego na starość.

— Wolę pozostać kawalerem i żałować, żem się nie ożenił, niż się ożenić i żałować, żem nie został kawalerem.

WIFE PRESERVERS



It's a wise precaution to go around on a tour of inspection to all the door knobs in the house occasionally, taking a small screwdriver to tighten bolts.



„JUMPER" W NAJNOWSZYM STYLU.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2476.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18 i 20.

Na wielkość 16 potrzeba 1½ jarda 54 calowej materji i 1⅞ jarda 36 calowej kontrastowej materji.



NADZWYCZAJ USZCZUPLAJĄCA SUKIENKA.

MODEŁKO 309.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42, 44 i 46 cali w biuście.

Na wielkość — 36 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji i ⅛ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.................

Wielkość ....

Imię i Nazwisko.........................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

NA BALU INAUGURACYJNYM W SPRINGFIELD.



Nowy gubernator i członkowie jego gabinetu na balu, jaki się odbył w poniedziałek wieczór w Zbrojowni w Springfield po ceremonji inauguracji. Od lewej ku prawej: Gub. Henry Horner, wice-gub. Thomas F. Donovan, sekretarz stanowy Edward J. Hughes, skarbnik stanowy John C. Martin i prokurator generalny Otto Kerner. (Klisza Tribune).

Z BRIGHTON PARK

Młodszy Oddział Tow. Najśw. Imienia Jezus, skupiającego się przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, odbędzie posiedzenie dzisiaj wieczorem, o godzinie 8mej w sali parafjalnej. Jutro wieczorem w dużej sali parafjalnej, przy Francisco ave., odbędą się zapasy, taniec i niespodzianki dla członków i ich ojców. Każdy młodzieniec jest proszony przyprowadzić swego ojca.

*

Janina Grabowska, 13to letnia córka pani Marjanny Grabowskiej, zam. p. nr. 2943 W. Pershing Road, powróciła do domu ze szpitala, czując się znacznie lepiej.

*

Tow. Białego Orła odbędzie instalacyjne posiedzenie jutro wieczorem, w lokalu Jana Ukleji, pod nr. 4225 So. Kedzie ave. Po posiedzeniu nastąpi towarzyska zabawa.

*

Na ostatniem posiedzeniu Gminy 139 Z. N. P., został wybrany następujący zarząd: Stanisław Cichoń, prezes; Apolonja Kmak, wice-prezeska; Ignacy Domino, 2gi wiceprezes; Józef Wójcik, sekretarz; Jan F. Wróbel, skarbnik; Jakób Klus, marszałek; M. Rymzy podmarszałek; Jan F. Wróbel, Stanisław Cichoń, Jakób Klus delegaci do Okręgu; G. Madal, do wydziału kobiet; B. Kapuścińska, R. Gulczyńska, delegatki do Stow. Dobroczynności.

*

Albert Topolski, lat 18, którego rodzice zamieszkują p. nr. 3147 W. 40ty Place, zmarł nagle ubiegłej niedzieli. Pogrzeb odbył się wczora rano o godzinie 10ej, z domu żałoby do kościoła św. Pankracego, gdzie została odprawiona Msza św. i ceremonje liturgiczne, poczem zwłoki przewieziono na cmentarz Zmartwychwstaina Pańskiego, gdzie je złożono na wieczny spoczynek.

*

W przyszłą niedzielę, w sali Jana Wróbla, odbędzie się instalacja nowej administracji Gminy 139 Z. N. P. Instalacja odbędzie się o godzinie 3ciej, a później nastąpi bal.

*

Rozalja Wolfrańska, lat 22, zam. p. nr. 3618 So. Marshfield ave., przed kilku dniami pokłóciła się ze swym narzeczonym którego nazwisko nie jest znane policji, a następnie zażyła truciznę w zamiarze samobójczym. Pierwszej opieki udzielił jej dr. Franciszek Kruszka.

*

Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady urządza instalację połączoną z balem która się odbędzie w niedzielę, dnia 29go stycznia, w sali Jana Wróbla, przy 39ty Place i So. Kedzie ave.

*

Tow. Kadetów Polskich, grupa 1816 Z. N. P., odbędzie roczne instalacyjne posiedzenie w przyszłą środę wieczorem, o godzinie 7:30, w sali Jana Wróbla. Po posiedzeniu nastąpi zabawa towarzyska.

*

Pani Antonina Zglenicka, lat 51, zamieszkała pod nr. 4125 S. Campbell ave., została w tych dniach przewieziona do szpitala powiatowego z powodu nagłego zasłabnięcia.

*

Posterunek Brighton Park No. 15, urządza instalację połączoną z zabawą taneczną która się odbędzie w przyszłą sobotę, dnia 14go stycznia, w sali Jana Wróbla, przy 39 Place i S. Kedzie ave.

*

Pani Aniela Wróbel, żona Jana Wróbla, poddała się operacji nosa i gardła. Obecnie czuje się lepiej.

*

P. Franciszek Ławniczak, alias „Kelly", zam. p. nr. 3117 West 42gi Place, ubiegłej niedzieli poddał się operacji na zapalenie ślepej kiszki.

*

Notatki i ogłoszenia dla Dziennika Chicagoskiego zostawiać można każdego dnia w składzie cukierków „Brighton Park Candy Store", pod nr. 2949 West 43cia ulica, które będą umieszczone co czwartek pod rubryką „Brighton Park".

*

W zeszły piątek wieczorem nader liczna gromomadka skautów z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników wybrała się do Stadjonu chicagoskiego na mecz bokserski, urządzony staraniem Katolickiej Organizacji (C. Y. O.).— Wstęp skautowski znowu był ofiarowany przez X. proboszcza J. Strzyckiego.

Z centralnej kwatery "Boy Scouts" donoszą nam, że skauci oddziału 465 znowu uzyskali stopień A-1 za staranność. Z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć nam wypada, że trzech z naszych skautów, Edward Marciniak, Henryk Marciniak i Edward Ragan z oddziału 465 uzyskali w roku 1932 najwyższą rangę skautowską, znaną jako "Eagle Scout." Cieszą się bowiem z tego wraz z kapelanem X. Pawłem Mytysiem i cieszy się także gospodarz parafji, X. J. Strzycki, gdyż widzi wielki postęp skautów. Skautmistrzowi p. Stan. Chmiel należy się pochwała i uznanie. — Kto następny?

*

W przyszłą niedzielę, dnia 15 stycznia, Tow. św. Franciszka, urządza bal instalacyjny, połączony z przedstawieniem, w sali ob. Szymona Cichoń, przy 40ej ulicy i Sacramento ave. Dużo niespodzianek dla gości biorących udział w zabawie.— Początek przedstawienia o godzinie 5ej po południu.

*

Tow. św. Franciszka, Oddział 128-my Macierzy Polskiej odbędzie instalacyjne posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 15go stycznia, o godz. 2ej po południu. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie na to posiedzenie.

W ubiegłą środę w sali ob. J. F. Wróbla odbył się wieczorek instalacyjny nowego zarządu Kółka Miłośników Tańców Narodowych. Wieczorek ten był urozmaicony nader pięknym programem oraz wystawieniem kolacji przez młode druhny-członkinie wspomnianego Kółka. Przy zastawionych stołach zasiadła młodzież oraz rodzice. Po spożyciu kolacji, uroczystość instalacyjną zagaił prezes Kółka dh. B. Ciszewski, powołując na przewodniczącego dh. J. Hawrylewicza. Dh. Hawrylewicz w krótkich słowach określając znaczenie istnienia takich kółek m. i. mówił "Jak długo młodzież nasza pielęgnować będzie nasze zwyczaje, śpiewy i tańce narodowe, tak długo o przyszłość naszą narodową możemy być spokojni." Kolejno przemawiali: Dhna Furmaniak, dh. Kozak, dh. Kupiszewski, p. Jagielska, oraz pięknym śpiewem urozmaicili program dh. Malec i dhna Ludwy. Poczem nastąpiła przysięga nowego zarządu oraz nowo przyjętych członków. W skład nowego zarządu wchodzą jak następuje: B. Ciszewski, S. Jemelo, M. Ibznut, Ed. Bloniez i K. Kasprzyk. Po złożeniu przysięgi bawiono się do późna.

*

Dzisiaj w czwartek, w sali ob. S. Cichonia, pnr. 2959 W. 40ta ul. odbędzie się opłatek żołnierski Placówki nr. 9 S. W. A. P., z sympatyzującą Polonją w Brighton Park. Program rozpocznie się o godzinie 8ej wieczorem. Podczas tej imprezy odbędzie się również instalacja nowego zarządu. Komitet zaprasza wszystkich członków z rodzinami, przyjaciół i sympatyków. Po programie nastąpi zabawa taneczna.

*

Ktoś z obecnych na zabawie sylwestrowej zgubił pierścień. Niech się zgłosi do właściciela sali p. S. Cichonia.

*

Instalacja Legjonu Pań, oddziału 8-go przy Posterunku 15 odbędzie się dnia 14go stycznia w sali ob. J. Wróbla, pnr. 3923 So. Kedzie ave., o godzinie 6ej wieczorem. Na tej instalacji zostanie wykonany piękny program. Po programie zostanie podana kolacja, a po kolacji będzie zabawa. Kto się chce dobrze zabawić niech przybędzie na tę zabawę. Nowy zarząd tworzą: Zofja Derengowska, prezeska; Józefa Slota, wiceprez.; Honorata Haptaś, 2-ga wiceprezeska; Ludwika Jarwis, sekr. prot.; Zofja Potempa, sekr. fin.; Małgorzata Gniady, kasjerka. Radne: Józefa Pawłowska, Bessy Slus, Katarzyna Ukleja. Z powodu, że sala była zajęta 9go stycznia, posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, 16go stycznia.



Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w **"DZIENNIKU CHICAGOSKIM."**

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel, 3232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, pnr. 4900 —30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

OGŁASZAJCIE SIĘ W "DZIENNIKU CHICAGOSKIM"

Z BRUNONOWA

Chór parafjalny św. Cecylji, pod dyrekcją organistki panny Franciszki Wirtel, przygotowuje się do koncertu mającego się odbyć w ostatnią niedzielę bieżącego miesiąca, t. j. dnia 29go, w sali parafjalnej.— Na program wejdą śpiewy chóralne, solowe i duetowe.

*

Dzieci ze szkoły publicznej mają uczęszczać na nauki katechizmowe w poniedziałki i piątki o godzinie 3:30 po południu. Rodzice winni dopilnować ażeby dzieci na te nauki regularnie uczęszczały.

*

Posiedzenie roczne połączone z instalacją nowo obranych urzędników Tow. św. Brunona, grupa Zjednoczenia P. R. K., odbędzie się we wtorek, w sali parafjalnej, o godzinie 8-mej wieczorem. Na tem posiedzeniu zaprzysiężony zostanie nowy zarząd.

*

Piętnastą rocznicę wspólnego pożycia małżeńskiego obchodzą państwo Jan i Anna Knapik dzisiaj, na intencję których odprawiona została Msza św. w kościele św. Brunona na podziękowanie Bogu za hojne łaski i błogosławieństwo z prośbą o dalsze.

*

Na dalsze studja do Kolegjum Najśw. Marji Panny w Orchard Lake, Mich., po ferjach świątecznych, wyjechał Roman Papiernik, syn państwa Józefa i Wiktorji Papierników, zam. pnr. 4848 So. Springfield ave.

*

Pod egidą Klubu Młodzieży "C. Y. O." zrzeszonego przy Tow. Najśw. Imienia Jezus, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 15go stycznia zabawa towarzyska w sali parafjalnej, na którą wybierają się starzy i młodzi.

*

Państwo Andrzej i Ludwika Świerz, zam. pnr. 4624 Karlov ave. obchodzić będą srebrny jubileusz, czyli 25tą rocznicę pożycia małżeńskiego i z tej okazji odbędzie się Msza św. dziękczynna na ich intencję o godzinie 10:30 z błogosławieństwem.

*

Jutro w sali parafjalnej po południu dla dzieci a wieczorem o 7:30 dla dorosłych, wyświetlany będzie interesujący obraz filmowy p. t. "Danger Patrol" i wesoła komedyjka.— Warto pójść i spędzić kilka chwil.

SEZ YOU Answers

1. False. Harvard, founded in 1636. 2. False. Oliver Hazard Perry said this following the battle of Lake Erie. 3. True. 4. True. 5. False. Springfield, Ill., where the Lincoln monument is a national shrine. 6. False. Pogrom is an organized massacre of a body or class. 7. True. 8. True. 9. True. 10. True.

Państwu Józefowi i Józefinie Niziołek urodził się synek, któremu na chrzcie św. nadano imię Józef a chrzestnymi rodzicami byli p. Adam Trembacz i pani Anna Wojkowska.

*

Dwudziestą rocznicę ślubu małżeńskiego obchodzą dzisiaj pp. Wojciech i Walerja Mordawscy, na intencję których odprawiona została Msza św. na podziękowanie Bogu za odebrane łaski.

*

Posiedzenie Tow. Zwiastowania Najśw. Marji Panny, gr. Z. P. R. K. odbędzie się w niedzielę, dnia 15go stycznia, w sali parafjalnej, o godzinie 1:30 po południu. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków.

*

Z przyjemnością wszyscy brunonowianie przyjęli wiadomość, iż ich proboszcz X. dr. Aleksy Górski, został wybrany prezesem Zarządu Polsko-Czesko-Słowackich Cmentarzy katolickich.

*

Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 74 Wolnych Polek na ziemi Washingtona, odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę, w sali zwykłej, o godzinie 2ej po południu. Prezeska pani Marja Kalinowska, zaprasza członkinie o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia na porządku dziennym.

*

Rocznicę ślubu w ubiegłą środę obchodzili pp. Jan i Katarzyna Bura, na których intencję odprawiona została Msza św.

W biurze realnościowem p. Franciszka Węgrzyna, 4812 So. Crawford ave., została załatwiona tranzakcja realnościowa wymiany posiadłości, mianowicie: pp. Jan i Marjannna Bujnowscy zamienili "bungalow" pnr. 4849 So. Komensky ave., na dwupiętrowy budynek pp. Józefa i Anny Filipiak, pnr. 4821 So. Komensky ave.

Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, nr. 136 Macierzy Polskiej, odbyło swe roczne posiedzenie, na którem odbyła się instalacja nowego zarządu. Zaprzysiężeni zostali: Magdalena Tragarz, prezeska; Rozalja Nowakowska, wiceprezeska; Stanisława Patka, sekr. prot.; Zofja Nowaczyk, sekr. fin.; Ignacy Wieruszewski, kasjer; Wiktorja Żołna, marszałkini; Anna Prajchuber i Anna Kawa, radne. Przysięgę od urzędników odebrał kapelan X. Jakób J. Organiściak. Dzieciom z Oddziału Małoletnich gwiazdor sprawił niespodziankę, obdarzając je podarkami. Emilja Szykowna odśpiewała kolendy.

Popierajcie Wytwórczość Krajową.

MATKA POGROBOWCA.



Libby Holman Reynolds, wdowa po zamordowanym miljonerze Smith Reynoldsie, która dała życie synowi w szpitalu w Filadelfji. Jeżeli matka zostanie naznaczoną prawną opiekunką dziecka, będzie dostawała $200,000 rocznie aż do czasu pełnoletności syna, który odziedziczy wtedy majątek po ojcu szacowany na $18,000,000.

Hoover Woła o Rewizję Praw Bankrupcyjnych.

Washington, 12. stycznia. — W specjalnem piśmie do kongresu, Prezydent Hoover naglił o „nadzwyczajną akcję" w rewizji praw bankrupcyjnych w celu uniknięcia obecnych masowych zajęć i sprzedaży sądowych za długi.

Prezydent prosił osobliwie o natychmiastową zmianę istniejącego prawa w celu ułatwienia „ulg dłużnikom, którzy szukają ochrony sądów w usiłowaniu uporządkowania swoich praw z kredytorami".

Na odbytej później konferencji kongresowej doszło do porozumienia w sprawie szeroko zakreślonego ustawodawstwa bankrupcyjnego wzdłuż ogólnych linij zaleconych przez Prezydenta Hoovera.

Obecny proces przymusowej likwidacji przez zajęcie sądowe i sprzedaż z licytacji okazuje się zdaniem p. Hoovera „z gruntu destruktywnym zarówno dla interesów dłużnika jak i kredytora".

TRUP W KUFRZE WYSŁANY Z NEW YORKU DO WIRGINJI.

New York, 12. stycznia. — Według zeznań pewnego murzyna, kufer zawierający ciało zamordowanego człowieka wysłano stąd do Richmond, Va. Murzyn przyznał się, że był jednym z morderców. Depesza z Richmond potwierdziła zeznania murzyna. Kufer z trupem jakiegoś mężczyzny przywiózł tam pociąg frachtowy.

Zamordowanym był Nathan Reigrod, lat 50, właściciel domu czynszowego. Mordercami są ów murzyn, stróż owego domu i dwaj inni, którzy zabili Reigroda dla rabunku, w chwili, kiedy przyszedł kolektować komorne. Łupem, wynoszącym $40, podzielili się, zapakowali ciało w kufer i wysłali do Richmond.

Rodzina, zaniepokojona przedłużającą się nieobecnością Reigroda, zaczęła go szukać. — Brat znalazł jego okulary w piwnicy domu czynszowego i dał znać policji, która wzięła odźwiernego na spytki.

18 POWIATÓW W ILLINOIS ZWALCZA PODTEK OD SPRZEDAŻY.

Quincy, Ill., 12. stycznia. — Zjednoczony front przeciw proponowanemu podatkowi od sprzedaży będzie sformowany w 18-tu powiatach nad rzeką Mississippi, od Jo Davies do Alexander. Stowarzyszenia kupców detalicznych, organizacje przemysłowców i Izby Handlowe będą zwalczały tego rodzaju podatek.

Dowodzi się, że o ile Wisconsin, Indiana, Kentucky i Missouri nie będą miały podobnego podatku, interesy w Illinois ucierpią, jeżeli podatek od sprzedaży będzie nałożony w tym stanie. Aby uniknć podatku, kupujący na granicach będą przekraczali linje stanowe.

Kupcy i inni zainteresowani twierdzą, że ogół ludności w Illinois powinien się opierać wszelkiemu dodatkowemu opodatkowaniu.

Gub. Pinchot Grozi Senatorowi Obiciem Za Obrazę Żony.

Harrisburg, Pa., 12. stycznia. Gubernator Gifford Pinchot wpadł wczoraj w stanie niezwykłego wzburzenia do sali senatu stanowego i zażądał przeproszenia od jednego z senatorów, który napadł słownie na panią Pinchot podczas debaty w senacie.

Pan Pinchot wyraził żal, że nie może obić batem winnego, którym był senator George L. Reed.

Po wysłuchaniu ostrego „kazania" od gubernatora, Reed złożył żądane przeproszenie.

Reed zrobił był kilka uwag uwłaczających trzeźwości pani Pinchot i zarzucił, że używała samochodu stanowego do celów prywatnych.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**



Adam A. Kryński.

Depesze z Warszawy przyniosły nam smutną wiadomość o śmierci nestora językoznawców polskich, profesora uniwersytetu warszawskiego, Adama Antoniego Kryńskiego.

Kryński urodził się w Łukowie, w roku 1844. Od młodości pociągały go studja nad językiem polskim. Już w roku 1870, jako 26-letni młodzieniec, Kryński pisze rozprawę egzaminacyjną pod tytułem „O Dźwiękach Nosowych w Językach Słowiańskich", za którą otrzymał stopień magistra.

Po ukończeniu studjów w Warszawie, wyjeżdża do Lipska i tam studjuje przez dwa lata. W roku 1875 mianowany jest członkiem komisji językowej Akademji Umiejętności w Krakowie, a od roku 1889 zostaje członkiem korespondentem Akademji.

W roku 1872 ogłasza pracę językową pod tytułem „O Bezzasadnym Odróżnianiu Rodzaju Nijakiego od Męskiego w Deklinacji Przymiotników." Pisze następnie rozprawę, w której polemizuje z W. Makuszewowem w sprawie rzekomych wpływów ruskich na piśmiennictwo staropolskie.

W roku 1880 ogłasza „Rozbiór Gramatyki Historyczno-Porównawczej Małeckiego", w dwa lata później ogłasza pracę „O Pisowni Polskiej", następnie wydaje „Gwarę Zakopiańską", „Słownik Wyrazów w Porządku Prawa Bartnego", dalej „Gramatykę Języka Polskiego" (1879), potem „Pisownię Polską." W roku 1874 rozpoczyna wespół z Boudouinem de Courtenay, J. Karłowiczem i L. Malinowskim olbrzymie wydawnictwo „Prace Filologiczne", w których wydrukował cały szereg własnych prac.

Drukuje następnie liczne prace z zakrasu językoznawstwa w „Przeglądzie Pedagogicznym", w „Poradniku dla Samouków", oraz opracowuje dział o językoznawstwie w „Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej."

Pisze następnie szereg monografij, a równocześnie rozpoczyna wespół z Karłowiczem i Niedźwieckim pracę nad monumentalnym „Słownikiem Języka Polskiego", nad którym uczeni ci, a głównie Kryński, pracowali blisko ćwierć wieku. (Ostatni tom wyszedł o ile pamięć nas nie zawodzi w roku 1927.)

Praca nad słownikiem nie przeszkadza mu pisać szeregu innych dzieł o języku, oraz licznych artykułów, drukowanych zarówno w prasie polskiej jak i w fachowych czasopismach zagranicznych.

W roku 1921 drukuje świetną pracę pod tytułem „Jak nie należy mówić i czytać po polsku", w której odchwaszcza język z błędów i obcych naleciałości, zniekształcających formę i ducha naszej mowy.

Przez przeszło sześćdziesiąt lat, aż do samej śmierci, pracował z gorącem zamiłowaniem nad poprawieniem i oczyszczeniem wiecznie żywego i stale rozwijającego się języka. Z dorobku jego korzystały trzy pokolenia, w które wpajał zamiłowanie i obowiązek czuwania nad poprawnością języka w słowie i piśmie.

Ogólny dorobek jego z zakresu językoznawstwa jest olbrzymi. Składa się nań przeszło 60 dzieł mniejszych i większych.

Ale gdyby nawet był nic nie napisał, prócz słownika, opracowanego wspólnie z Karłowiczem i Niedźwiedzkim, to i tak byłby sobie zasłużył na miano wielce zasłużonego.

Śmierć Kryńskiego spowodowała wielką, bolesną lukę w szeregach naszych językoznawców.

Sąd Podtzymał Deportację "Mopsa" Volpe'a.

Zagrożony apeluje do najwyższego sądu.

Federalny sąd okręgowy podtrzymał wczoraj decyzję sędziego Wilkersona, pozwalając na deportację głośnego gangstera Anthony „Mopsa" Volpe'a, broniącego się sądownie od roku czasu przed nakazem sekretarza pracy. Volpe ma jednak apelować od wyroku do najwyższego sądu krajowego.

Wczoraj policja aresztowała jednego z nowych „wrogów publicznych" Sama Huta, znajdującego się na liście pod numerem 33.

O PENSJĘ $5,000 DLA PANI COOLIDGE.

Washington, 12. stycznia. — Sen. W. R. Austin, rep. z Vermont, złożył wczoraj w senacie wniosek o przyznanie dożywotniej pensji $5,000 rocznie pani Grace Goodhue Coolidge, wdowie po zmarłym byłym prezydencie.

Kongres zwykle uchwala pensje dla wdów po byłych prezydentach.

Zebranie Celem Uczczenia Zmarłego Esperantysty.

Zmarły W. M. Tabeński znany był publiczności z jego działalności w nauczaniu języka esperanto, udział brał również w ruchu robotniczym, a od 1922 roku poświęcił się wyłącznie rozwojowi idei kooperatywnej aż do dnia 28go grudnia, u. r. w którym to dniu zmarł z wycieńczenia.

Na jutrzejszem zebraniu, mówcy i jego przyjaciele. — Dr. J. Kostrzewski, Dr. B. T. Szymonek i pp. J. Bochaniec i F. Krasowski, przedstawią działalność zmarłego Esperantysty na polu społecznym i filozoficzne poglądy na świat i życie ludzkie oraz jego orzeczenia przedśmiertne.

Zebranie odbędzie się w piątek, dnia 13go stycznia, początek o godzinie 8mej wieczorem, w Lairda Community House, p. nr. 1838 West Division ul.

Zapraszamy wszystkich znajomych i przyjaciół o przybycie.

Komitet.

FAJKA W ŁÓŻKU PRZYPRAWIŁA O ŚMIERĆ PALACZKĘ

Charleston, W. Va., 12. stycznia. — Zwyczaj palenia fajki w łóżku przyprawił o śmierć 80-letnią Katarzynę Switzer. Staruszka zdrzemnęła się widocznie i fajka wypadła jej z ust na pościel, która się zapaliła. Zanim pomoc nadeszła, kobieta już nie żyła.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA.

Pittsburgh, Pa., 12. stycznia. Robert Stouffer, 18-letni student Technologicznego Instytutu Carnegie'a, popełnił samobójstwo skacząc z mostu do wody. Przyczyną rozpaczliwego kroku miało być nie przyjęcie go do bratniej organizacji studenckiej.

SKAZANIEC PATRZY NA BUDOWĘ SZAFOTU.

Joplin, Mo., 12. stycznia. — Harry Worden, skazany na śmierć przez powieszenie za gwałt i morderstwo, został wczoraj umieszczony w kaźni, w której buduje się szafot dla niego. Egzekucja jest wyznaczona na 20. b. m.

Dobiegamy już końca pierwszej połowy stycznia i jeszcze zima nie dała się nam we znaki. Gorzej jest w Rumunji. Tam panują takie śnieżyce, że miasta i wsie zasypane są śniegiem pod strzechy. W niektórych częściach kraju warstwa śniegu mierzy 30 stóp głębokości. Dotychczas 18 osób umarło z powodu zimna. Lepiej nie wywołujmy wilka z lasu i nie chwalmy się jesiennem powietrzem w styczniu.

Szajka rabusiów włamała się do banku w Mount Ida, Ark., i nie mogą sobie poradzić na miejscu z otwarciem 2-tonnowej kasy ogniotrwałej, załadowała ją na auto ciężarowe i wywiozła w nieznane miejsce.

Cały ich trud poszedł na marne. Kasa była pusta.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

MARTA PACZKOWSKA

(Z DOMU MICHALSKA)

Członkini Niewiast Różańcowych, członkini Tow. Przemysłowców, grupa 3cia Z.N.P., Tow. Korona Polski, grupa 12 Z. P. w Ameryce, Foresterek Dworu św. Jadwigi No. 45 Z. K. L., Tow. Związek Młodzieży, Oddział 5ty, Tow. Dobroczynności przy parafji św. Wojciecha, Klubu Kiełmiński Booster i Ladies Democratic Org. 21ej wardy — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1645 W. 17ta ul. do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni Paczkowski, mąż; **Wanda i Mieczysława**, córki; **Bolesław Dembowski**, zięć; **Eunicja**, wnuczka, **Siostra Sylwestra ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek, Katarzyna, Łucja i Anna**, siostry; **Paweł Mancewicz, Paweł Chojnacki, Józef Paczkowski i Józef Paczkowski**, szwagrowie; **Katarzyna Wesołowska**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejkó. Canal 1246.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

PAWEŁ SZOSTAK

Członek Tow. Royal Arcanum Nr. 1740 Douglas Park Council — po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go stycznia, 1933 roku, o godzinie 2ej po południu, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2022 W. Huron ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karolina, żona; **Jan, Józef, Leon i Bronisław**, synowie; **Marjanna i Władysława**, córki; **Karol Wierdak**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Drygalski, Monroe 3179. 12

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka moja,

Ś. P.

MARJANNA RAŚ

(z domu Ujek)

zamieszkiwała pnr. 2256 N. Marmora ave.

Członkini Różańca św. 1 Drzewa, Róży 12ej, Tow. św. Teresy i Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 859 Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go stycznia, 1933 r., o godzinie 7:55 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go stycznia, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 Fullerton ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Antoni, mąż; **Helena**, córka; **(Michał i Jan**, bracia; **Katarzyna, Wiktorja i Anna**, siostry w Polsce); **Aniela Czekańska**, siostra; **Stanisław Ujek**, półbrat; **Mikołaj Raś, Henryk Czekański**, szwagrowie; **Ludmiła Raś, Anna Ujek**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. R. Poterek, 5753 Fullerton ave. Berkshire 6400-01.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

PELAGJA F. BARUCH

(z domu Wróbleska)

członkini Dworu Niewiast św. Jana Kantego, Nr. 54 Katolickich Leśniczych, Bractwa Niewiast Różańca św. 2go Drzewa, 11 Róży, św. Elżbiety, nagle pożegnała się z tym światem, dnia 11go stycznia, 1933 roku, o godzinie 6tej rano, w średnim wieku.

Zamieszkiwała p. nr. 812 No. Carpenter ulica.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, p. nr. 810 No. Carpenter ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał J. Baruch, mąż; **Edward, Helena, Cecylja i Rafał**, dzieci; **Wiktorja i Marta**, siostry; **Feliks**, brat; **Marta**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan V. Kasługa. Telefon Monroe 0945. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i syn nasz

Ś. P.

LEON GRYGIEL

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1:05 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3128 West 42gi Place, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta, żona; **Marta, Jan i Marjanna**, dzieci; **Franciszka Grygiel**, matka; **Władysław**, brat; **Agnieszka**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421. 13

REZOLUCJA

Klub Pań Królowej Dąbrówki zasyła strokanej rodzinie,

Ś. P.

MICHALINY ZIELIŃSKIEJ

wyrazy szczerego współczucia.

Członkinie proszone są stawić się do kościoła św. Stanisława Kostki, jutro, o godzinie 9:30 rano, aby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini.

Posiedzenie nadzwyczajne dziś, o godz. 7:30 wieczorem w w sali klubowej.

Franc. Bieschke, prez.

Prakseda Train, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

KATARZYNA BACHLEDA

Członkini Tow. św. Piotra, Macierzy Polskiej, grupa 90 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go stycznia, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1845 W. 47ma ulica, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Norbert, Stanisław, Andrzej, Mieczysław i Witold**, synowie; **Marjanna i Zofja**, córki; **Marjanna**, synowa; **Franciszek Kowalski**, zięć; oraz wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wolniak, 4604 So. Lincoln ulica. Lafayette 2586. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

JOZEF SPIEWAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9tej rano, przeżywszy lat 32.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14go stycznia, o godzinie 9tej rano, z zakładu pogrzebwego Antoniego Fortuny, p. nr. 2959 West 43cia ulica, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Antonina Śpiewak, rodzice; **Franciszek, Marcin, Stanisław i Władysław**, bracia; **Karolina**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Antoni Fortuna i Syn. Telefon Lafayette 7781.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż naujukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

WŁADYSŁAWA WYSOCKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 7:45 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2924 W. 40-ta ul., do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wincenty i Ludwika, rodzice; **Marjanna, Anna i Leokadja**, siostry; **Leonard**, brat; **Nikodem Wysocki**, stryj; **Czesław Rzewnicki**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421. 12

UZUPEŁNIENIE.

W nekrologu **ś. p. Marcina Sówki**, przez omyłkę wypuszczone nazwisko córki Agnieszki co niniejszem uzupełniamy.

Rodzina.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

CZĘŚCI pieców, furnesów i boilerów, „hot water coils"; niklujemy. 697 Milwaukee ave. Margolis. t.t.s.x

MALOWANIE, papierowanie, $2 za pokój; robota gwarantowana. Armitage 2697.

JERZY DUCH proszony jest zgłosić się pod ten sam adres.

Zgubiono - Znaleziono

ZGINĄŁ Spitz pies, żółty kolor, w sobotę. Za zwrócenie nagroda $20.00. 909 N. Hoyne ave. 18

POŻYCZKI

POTRZEBA $5,000 na pierwszy morgecz, na 2 mieszkaniowy dom. Zgłosić się: 1106 N. Lawndale. 14

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE pokoje umeblowane, parą ogrzewane, można gotować. $2.50. — Osobne noce 50c. 543 N. Ashland ave. 12

UMEBLOWANE 4 pokoje sprzedam bardzo tanio. Rent $8 miesięcznie. 1531 N. Paulina ul., 1-sze piętro. 13

PIEKARNIA do wynajęcia, wraz z całem urządzeniem. 1227 Cornell ul. 14

POKOJ do wynajęcia u samotnej osoby. 2122 Iowa ul. 12,14

DO Wynajęcia 1 do 6 pokojowe mieszkania, przystępny rent, umeblowane lub nie umeblowane, specjalnie 4 pokoje z kąpielnią od $10.00 do $17.00. 4814 So. Ashland Ave. Yards 2935, lub 5012 So. Ashland Ave. Prospect 6498. 12-14

PRACA

POTRZEBA chłopców przeszło 17 letnich do sprzedawania kwiatów, dobra zapłata. 2933 Clybourn Ave. 12

POSZUKUJĘ domowej roboty lub na farmę. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literą F.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty. P. Greenberg, 1333 So. Tripp Ave.

POTRZEBA do pomocy matce. 3341 Potomac Ave. A. Klamka.

POTRZEBA dziewczyny, dobry dom. pozostać na noc, pani Horwitz, 3270 Palmer ul. Albany 5826.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. Tel. Spaulding 2473.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, 2925 W. Division ul., pani Werkow, 3-cie piętro.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy damskich jedwabnych sukniach. 1532 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Pani P. Goldfeller, 2033 Pierce Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner.

INSTRUMENTA

$165 RADJO oddam za $22.50. 857 N. Oakley Blvd., 1-sze piętro.

RADJO

EKSPERT radjo obsługa, $1.00. — Humboldt 4808. 13

RZECZY DOMOWE

SPRZEDAM garnitur parlorowy, także automobil Nash Coach, taniość. 1438 N. Wood ul. 3cie piętro.

INTERESA

DO SPRZEDANIA skład cukierków. Dobre miejsce na grosernię; sprzedaje z powodu innego interesu. Zgłosić się: 2112 W. Erie ul. 13

GROSERNIA na sprzedaż, jedna w bloku. Cena $300. 858 Elston ave.

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia tanio. Belmont 9307. 13

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

SPRZEDAM skład konfekcji, przekąsek, sody, cygar. Mieszkalne pokoje, narożnikowy skład, tani rent, z powodu innego interesu, albo sprzedam urządzenie, najlepsza oferta.— 2101 Marshall Blvd. 14

SPRZEDAM piekarnię tanio jeżeli zaraz, z powodu dwóch interesów, dobry wyrobiony interes. 3075 Lock ulica. 13

Z POWODU wyjazdu sprzedam dobry stary wyrobiony skład cygar, papierosów i cukierków. 1645 W. Division ul. 12

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia z budynkiem lub bez. 3407 W. 51-sza ulica. 12

SKŁAD cukierków naprzeciw szkoły, na sprzedaż albo zamianę na budynek. 2147 Augusta ulica. 12

NAROŻNIKOWY skład cukierków na sprzedaż. 1858 W. Iowa ul.

Z POWODU dwóch interesów sprzedam grosernię i buczernię, dobre miejsce, tanio. Telefon Haymarket 8573. 11,12,14

SKŁAD do wynajęcia, dobry na jakikolwiek interes, tanio. 757 Milwaukee Ave. Tel. Lakeview 0328. 14

LOTY I FARMY

30 AKROW niedaleko Chicago, dobra ziemia, duże zabudowania, sad, woda. Cena $1,900, wpłaty $600. 318 No. Kedzie Ave.

FARMA 80 akrowa blisko Chicago, z zabudowaniami, konie, krowy, 600 kur, maszynerja, zboże, zamienię za dom. 1329 W. Chicago Ave.

FARMA na sprzedaż albo zamienię za małe properta. 1826 Ellen Ave., pierwsze piętro.

3 POKOJE do wynajęcia, $12.00, kąpielnia i elektryka, także 4 i 5 pokoi tanio. 1534 Milwaukee Ave.

DOMY I ZAMIANA

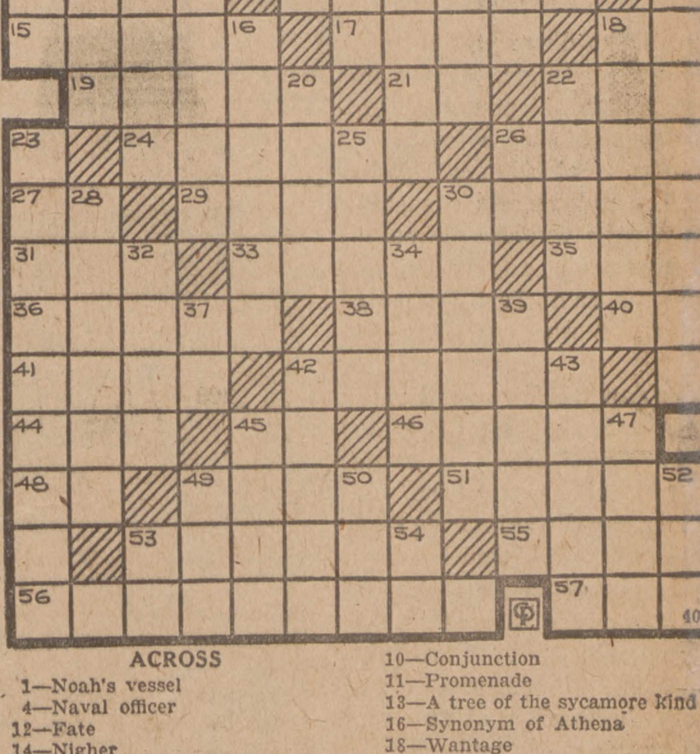
$7,500 — 3 mieszkaniowy murowany budynek, 6-7-7 pokoi, kąpielnia, twarde wykończenie, nowa plumbiarka, gorącą wodą ogrzewanie. 1421 No. Fairfield Ave. pół bloku od polskiego katolickiego kościoła, $1,000 gotówki, reszta na długie spłaty albo wezmę małą zamianę. John Heim. 3123 No. Ashland Ave. Wyłączny agent. Tel. Lakeview 0478. 12

NA SPRZEDAŻ cottage na Stave ulicy, pomiędzy Armitage i California Ave. 4 pokoje i basement, ładna lokacja, cena $1.800 gotówki ażeby zamknąć spadek. Telefon Spaulding 3382. Do umowy. 10-12-14

ZAMIENIĘ 3 po 4 i garaż 4 automobilowy, na mały dom ze składem. — 2420 N. Fairfield Ave. Humboldt 4795. 10-12-14

NA SPRZEDAŻ 1823 Chicago Ave. 2 piętrowy budynek, buczernia, wyrób kiełbas. Wiadomość G. Kehl, — 1225 N. Maplewood Ave. Brunswick 1580.

TODAY'S CROSS WORD PUZZEL



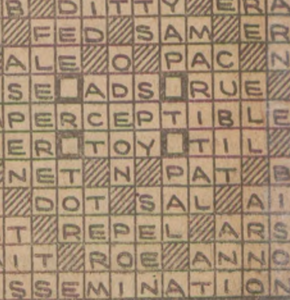
ACROSS

1—Noah's vessel
4—Naval officer
12—Fate
14—Nigher
15—Strop
17—Largest plant
18—Above
19—Part of a flower
21—One of the U. S. (abbr.)
22—Entire
24—Soothes
26—Feminine name
27—Reformed Presbyterian (ab.)
29—A patron of sailors
30—Citizen of Rome
31—Sin
33—Revile
35—Turkish officer
36—Profits
38—Infants
40—Diminutive of Edward
41—Masculine name
42—Yells
44—The female ruff
45—Ejaculation
46—Peculiarity
48—Exists
49—Any plane surface
51—Baseball teams
53—Crib
55—Distribute
56—Indispensable
57—Twisted

DOWN

1—Paid public notices
2—Decays
3—A Japanese dependency
5—Preposition
6—Encountered
7—German coins
8—Unrefined metals
9—River in Scotland
10—Conjunction
11—Promenade
13—A tree of the sycamore kind
16—Synonym of Athena
18—Wantage
20—Sheep
22—Feminine name
23—One of the calendars
25—Young persons collectively
26—A game
28—Utters foolishly
30—Restore
32—Religious ceremony
34—Smut
37—Denial
39—Sober
42—Huts
43—A nerve
45—Ages
47—Rend
49—Form of to be
50—Armpit
52—Insidious
53—Celestial Canopy (abbr.)
54—God of war (Norse myth.)

Answer to Previous Puzzle



Z MARJANOWA.

MATKO CZY TO TWÓJ SYN?

Matko gdzie twój syn dziś wieczorem przebywa? Znasz, jego towarzyszy? Czy nie jesteś dla niego zbyt pobłażliwa?

Synu, czy szanujesz swych rodziców tak jak nakazuje przykazanie Boże? Czy starasz się być dla nich pociechą w starości, czy też swoim zachowaniem przynosisz im wstyd i hańbę? Spędzasz twój wolny czas od pracy starając sobie byt polepszyć, czy też spędzasz wieczory w towarzystwie innych młodzieńców, dla których Bóg i wiara nie istnieją? Dla których własność innych i przykazania Boże są tylko czemś zapomnianym o których tylko w dziecińpstwie się słyszało.

Jeżeli chcesz, ty synu, który może zboczyłeś z drogi przykazań Bożych i ty matko, która nie dbasz lub jesteś zanadto pobłażliwa dla swego syna jedynaka lub też córki dowiedzieć się co rzeczywiście staje się z takimi dla których nie ma świętości na tej ziemi. Jeżeli ty ojcze, który zaniedbujesz może rodzinę i nie dbasz co się z nią stanie, lecz po nocach spędzasz czas w tajnych szynkowniach marnując ciężko w te czasy zapracowany grosz. Ogółem każdy, kto chce wynieść naukę z wyników prohibicji, i luźnych obyczajów obecnych, niech przyjdzie na przedstawienie dramatu pt. **„Matko czy to twój syn?,** odegrany przez dobrze znane ze swej pracy scenicznej Tow. Dramatu i Śpiewu na Marjanowie, w niedzielę, dnia 15 stycznia br. w sali na Marjanowie.

Z jednej strony widzimy syna dobrze wychowanego w bojaźni Bożej, szanującego rodziców, lecz mającego ojca, który dopiero z nastaniem prohibicji staje się pijakiem, mającego matkę pobożną kochającą nad życie swego syna.

Z drugiej strony zaś jest syn, który zapomniał, co to jest kościół, co to jest Bóg i Wiara, który przestając z głosicielami owych doktryn bolszewickich „Co jest twoje to i moje”, staje się wyzuty ze wszelkiej czci i wiary, organizuje szajkę bandytów, którzy nawet nie przestali na mordzie, aby dopiąć celu.

Dobry syn spotyka się i słucha namów złego syna i wynik jest taki, że podczas gdy ten, który staje się przyczyną złego unika na pewien czas kary zasłużonej, tenże drugi, skuszony staje się narzędziem i niedoświadczony wpada w ręce sprawiedliwości, aby ponieść karę na którą w zupełności nie zasłużył.

Jak tylko długo parafja marjanowska istnieje, takiego interesującego i pouczającego przedstawienia nie było. To też nie dziw, że nietylko cała parafja, lecz publiczność z sąsiednich parafji wybiera się na to przedstawienie, gdyż mają zapewnienie, że co Tow. Dramatu wystawi to warto pójść zobaczyć.

Aby zapewnić powodzenie przedstawieniu Tow. Dramatu i Śpiewu choć ufne w swoje siły sceniczne, lecz czując, że gdy cała parafja zajmie się sprawą, to każdy będzie mieć sposobność zobaczenia przedstawienia, wobec tego zaprosiło do współudziału Kluby Parafjalne (Adama Mickiewicza i Królowej Jadwigi), które nie szczędzą pracy ni zabiegów, aby wszystko wypadło jak najpomyślniej.

Zaś ze swej strony Tow. Dramatu i Śpiewu zapewnia, że nikt nie pożałuje, co przybędzie gdyż zespół amatorów jest dobrany, a efekta sceniczne i scenerje wprost zadziwią obecnych.

Zatem niechaj nikogo nie brakuje na tem przedstawieniu aby obecnością dodać amatorom bodźca do pracy nad podtrzymaniem sztuki polskiej na poziomie jej przynależnym. Początek przedstawienia o godz. 8ej punkt. Bilety można nabyć od członków i członkiń Klubów Parafjalnych, Tow. Dramatu i Śpiewu, oraz w ofisie parafjalnym, jakoteż w dzień przedstawienia przy kasie.

NASTĘPCA HORNERA Z ŻONĄ.



Sędzia powiatowy Harold J. Taylor, z pow. Effingham, zamianowany przez klerka sądu spadkowego Mitchella Robina (w środku) szefem sądu spadkowego, na stanowisko opróżnione przez gub. Hornera, — odbiera od żony powinszowanie awansu.

Bal Dobroczynności Miał Przebieg Imponujący.

Sukces Był Pod Każdym Względem.

Doroczny bal Polskiego Stowarzyszenia Społecznego (Polish Welfare Ass'n.), zapowiadany na wczoraj w hotelu Congress, miał przebieg wspaniały. Przybyło liczne i eleganckie towarzystwo. Bawiono się ochoczo do późnej godziny. Od początku do końca panowała nader sympatyczna atmosfera i ciągła rozmaitość. Stali uczestnicy balów formalnych Polskiego Stow. Społecznego, zwanego dawniej Polskiem Stow. Dobroczynności, określają zabawę wczorajszą za najbardziej udatną i najstaranniej przygotowaną.

Bal wczorajszy spotkał się również ze szczerem poparciem polskich sfer towarzyskich, przybyło także spore grono gości niepolskiego pochodzenia.

Trudno wyliczyć imiennie wszystkie osobistości wybitne bez pominięć. Raz, iż skromne szpalty nie pozwalają na wymianę wszystkich, a po drugie, niesposób byłoby wynotować i ustalić listę mniejszą. Byli goście zbliska i zdaleka, z całego miasta i miast okolicznych. — Były reprezentowane wszystkie stany i władze miejskie, powiatowe, stanowe i krajowe, ostatnie w osobie kongr. Leona Kociałkowskiego. Były nasze organizacje. Wśród gości znajdowali się także trzej przedstawiciele Polski na gruncie chicagoskim: konsul generalny, dr. T. Zbyszewski; wicekonsul T. Buynowski i wicekon. B. Rathaus.

Na sali wszędzie można było zauważyć piękne i modne toalety pań. Przewodziła pod tym względem, biorąc ogólnie, Liga Młodsza przy Pol. Stow. Społecznem, wspólnie pracująca nad urządzeniem balu. Pracy starczyło niemal dla wszystkich gdyż organizacja balu samych tylko komitetów liczyła dwadzieścia pięć.

Na czele całego komitetu wykonawczego stała p. L. J. Pachyńska, jako prezeska i przewodnicząca dyrekcji. Przygotowaniami kierowała zaś pani C. S. Cherpeckowa, przewodnicząca. Nadto do egzekutywy wchodzili: panna Irena L. Zielińska, sekr., p. Paweł Drzymalski, skarbnik, panna Marja A. Cwiklińska, sekr. fin., i p. Edw. A. Kirstenowa, druga sekr. fin.

Jeden z najbardziej czynnych i odpowiedzialnych komitetów, t. zw. komitet publicystyczny tworzyli: doktorowa E. Dombrowska i p. A. Tomczak.

Zabawa rozpoczęła się w „Złotej Sali”, gdzie trwała do 12-ej godziny. O północy wszyscy goście zeszli do „Sali Pompejańskiej”, gdzie miała miejsce kolacja i gdzie potoczyły się tańce w dalszym ciągu, wokoło bijącej fontanny, do godz. 2-ej w nocy.

Do tańców przez cały czas przygrywała orkiestra p. Sylwestra Kłosa, a w antraktach na „Sali Pompejańskiej” występowała także krakowska orkiestra p. Andrzeja Lecha. — Gdy w „Złotej Sali” występował ze śpiewem i grą na fortepianie p. Vincent Lopez, dyrygent znanej orkiestry hotelu Congress. Nad urozmaiceniem wieczoru czuwali: adw. Leon Nyka, dr. Stefan Górny i p. N. New.

Nie mówiąc o szeregu komitetów, zasługujących na uznanie za wykonanie bez zarzutu powierzonych sobie czynności, dzielnie spisał się komitet inowacyj z panią W. E. Goglinową i panną Marją H. Biedkówną na czele.

Dzięki p. Zofji Jaworskiej, z firmy Peacock Bridal Shop, komitet balu otrzymał bezpłatnie od spółki Celanese Corp. of America sześć kostjumów dla sprzedawaczek papierosów i sześć kostjumów kolonjalnych dla kwiaciarek.

Komitet inowacyj postarał się również własnym kosztem o artykuły do sprzedaży. Daniny na ten cel złożyły panie: S. Hojnacka, J. Makarska, B. Kozłowska, W. Konopa, M. Stęczyńska, C. Frankiewiczowa, A. Busch, S. Górna, K. Dziubakowa, C. Dyniewiczowa, J. Cyze, M. Powroźnikowa, F. Gogolińska, B. Brzozowska, H. Lackowska, M. Izdebska, A. Shepanckowa, W. Kirsteinowa, E. Dombrowska, J. Kostańska, R. Kozłowska, p. Koszewska, panna M. Midura, dr. Torczyński i J. Gordon.

Prócz wymienionych atrakcyj, komitet rozdał wiele nagród wejściowych posiadaczom szczęśliwych numerów. Tudzież kilka wróżek pracowało rzetelnie przez cały wieczór.

Pod względem finansowym, jak nas poinformował komitet, bal wczorajszy zapisał się również pełnym sukcesem. Według otrzymanych biletów na zabawę przybyło 740 osób, gdy spora liczba przyjaciół Pol. Stow. Społecznego, zakupiwszy naprzód bilety, nie przybyła dla różnych, niezależnych od komitetu powodów. Jednem słowem zabawa została uwieńczona powodzeniem, zadawalniając ambicje towarzyskie ogółu członkiń organizacji. Z gości też zapewne nie znalazł się ani jeden, coby pożałował przybycia. Gdy kasa „zapomnianego chłopca” wzmocniła swe nikłe fundusze.

KRWAWE PLAMY NA SCHODACH.



Dr. Clarence Muehlberger, pierwszy od frontu, wyrzyna kawałek zaplamionej balustrady w domu zamordowanego Schildhauera.



NOTATKI REPORTERA

Kolar zmarł nagle przed domem.

Wacław Kolar, lat 68, krawiec, wczoraj padł trupem przed domem p. nr. 2124 South Crawford avenue; do jego śmierci przyczyniła się wada serca, jak twierdzi lekarz policyjny.

* * *

Pies pochwycił rabusia.

Piotr Brown, stróż dzisiaj zawdzięcza swojemu psu pochwycenie jednego z trzech rabusiów których przyłapał na włamywaniu się do opróżnionego składu p. nr. 2846 Milwaukee avenue. Aresztowany został Stefan Hartman, lat 21, z p. nr. 1753 North Artesian avenue. Powiedział on policjantom, że z kolegami swoimi uplanował obrabowanie sąsiedniego składu obuwia. Brown znajdował się w zaułku i rabusiów nie widział. Ale jego pies „poczuł pismo nosem”, rzucił się w stronę opróżnionego składu i chwycił Hartmana, a trzymał tak długo aż nadszedł Brown i rabusia tego aresztował. Brown zamieszkuje pnr. 1637 North Campbell avenue.

* * *

Korporacja piekarska sądownie żąda wydania zakazu.

Korporacja „Paul's Baking Corporation”, której piekarnia znajduje się p. nr. 4159 West Grand avenue, sądownie domaga się wydania zakazu przeciwko pikietowaniu i molestowaniu pracowników i odbiorców. Zakaz ten ma być wydany przeciwko zarządowi i członkom unji „Bakery and Confectionery Workers' International Union”, lokal nr. 2. W piekarni tej istnieje od dnia 8go lipca, ub. r. strajk.

* * *

Cantor i Blondell polecają cukierek nowy w składzie The Fair.

Dwie sławne „gwiazdy” teatralne i filmowe, Eddie Cantor i Jean Blondell, jakie się wkrótce ukażą w teatrach chicagoskich, polecają nowy cukierek t. zw. „Golden Walnut Nougat” jaki ukazał się w składzie departamentowym The Fair, przy Milwaukee avenue. Cukierek ten każdego dnia można nabyć świeży w tym składzie, owinięty i w pudełku, coś nowego. Więcej dowiedzieć się możecie o tem w składzie. Pytajcie się o „Golden Walnut Nougat”.

* * *

Popularny koncert zapowiedziany jest na niedzielę.

W auditorjum Akademji Najświętszej Rodziny, p. nr. 1444 West Division ulica, w przyszłą niedzielę, dnia 15 stycznia, o godzinie 3ciej po południu odbędzie się koncert połączonych orkiestr z Akademji wspomnianej i szkoły muzycznej „North-West Side Conservatory”. Dochód przeznaczony na tą polską wyższą uczelnię dla dziewcząt. Wstępne opłacić można przy kasie.

Dwadzieścia lat temu, Thomas Shields, z Adams, Ind., dźwigając ósmy krzyżyk na barkach i czując się licho na zdrowiu, zbił sobie sam trumnę z drzewa orzechowego, wysłał ją atłasem i przybił srebrne rączki i dał ją na skład. Krótko potem skład spłonął, a z nim i trumna. Dzisiaj, Shields obchodzi w dobrem zdrowiu 100-ną rocznicę urodzin.